

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ

Poznań

**NĘDZA U BOGATYCH SĄSIADÓW
PAUPERYZM W PRUSACH W XIX WIEKU DO 1871 ROKU**

Słowa kluczowe: bieda, przemysłowienie, głód, miasta, Prusy

Keywords: poverty, pauperization, industrialization, hunger, towns, Prussia

Bieda w świecie przednowoczesnym

W szeroko rozumianym świecie przednowoczesnym bieda była problemem masowym, a za troskę o ubogich zarówno w zakresie socjalnym, jak i zdrowotnym odpowiadał przede wszystkim Kościół i jego fundacje oraz szpitale i sierocińce, gdzie troszczono się o ubogich przyjezdnych, jak i miejscowych. Musimy też pamiętać o ogromnym znaczeniu psychologicznym ówczesnej medycyny religijnej. Podobnie Kościół prowadził działalność wychowawczą zalecającą indywidualne miłosierdzie i opiekę możnych oraz szlachty nad poddanymi, słabszymi i ubogimi. Trzeba powiedzieć jasno, że nie była to przypadkowa i chwilowa filantropia dla uspokojenia sumienia bogatych, ale systematyczna działalność obejmująca cały obszar kraju, oczywiście mająca znaczenie raczej moralne niż praktyczne stosownie do poziomu rozwoju technicznego i instytucjonalnego epoki.

Już sobór w Nicei w 325 roku n.e. zobowiązał wszystkich chrześcijan do pomocy ubogim, obcym i chorym. Późniejsze sobory potwierdziły te ustalenia, a kościoły i klasztory stanowić miały azyl dla ubogich. W średniowiecznych miastach Zachodu bezwzględnej pomocy wymagało 10–20% mieszkańców, a przynajmniej 50% z nich żyło na granicy biedy. W niemieckich miastach XV–XVI

wieku wedle szacunków w biedzie żyło 60%, a 20% jeszcze poniżej tej granicy. W 1800 roku na wsi pruskiej w biedzie mogło żyć nawet 50–80% mieszkańców, a w mieście 20–25%. Bieda wraz z głodem była masowym i stałym towarzystwem, podobnie jak powtarzające się klęski naturalne, złe zbiory i drożyzna, ale także negatywne skutki częstych wojen. Prowadziły one następnie przy długotrwałym stanie do negatywnych skutków dla organizmu, jego osłabienia, podatności na infekcje i charakterystycznych dla głodu chorób. Historycy kryzysy przedindustrialne nazywają kryzysami „starego typu” (Ernest Labrousse). To powszechne odczucie zagrożenia podstaw egzystencji przejawia się też w religii i w prośbach do Boga o chleb powszedni. Jeszcze w połowie XIX wieku przeciętny rzemieślnik na skromne wyżywienie musiał przeznaczyć w normalnych latach 65–70% swoich dochodów, w ciężkich nawet do 80%¹.

Bieda zarazem nie była przedmiotem pogardy, lecz wzorem życia Jezusa i apostołów, który niektórzy zamożni dobrowolnie przyjmowali. Oczywiście, stosunek do biedy był ambiwalentny, bo bogactwo było przecież pożądane. Inni wspierali ubogich materialnie w zamian za modlitwę za swoje dusze. Ówczesne możliwości nie dawały jednak szans na ograniczenie zjawiska, które przerażało się w wielką plagę żebractwa. Zaczęto przepędzać wędrownych żebraków i wspierać tylko swoich. Problem narastał w XVI wieku, prowadząc do sytuacji, w której zaprzestano pomagać dotkniętym biedą, a zaczęto widzieć – w ówczesnych instytucjach miejskich – problem społeczny do rozwiązania. Centrum zarządzania biedą w miastach przeniosło się z Kościoła do ratusza. Za przykładem miast problemem zaczęło interesować się państwo, na razie na poziomie regulacji prawnych. Bieda przestała być postrzegana jako uświęcona przez Boga, a zaczęła być traktowana jako przejaw próżniactwa, marnotrawstwa i braku zapobiegliwości, a więc jako moralny defekt jednostki. Problem rozwiązać miał, także wychowawczo, przymus pracy dla ubogich, również dzieci, dla których organizowano domy pracy o charakterze więzienia. Skromne możliwości nowożytnych

¹ Ch. Sachse, F. Tennstedt, *Geschichte der Armenfürsorge in Deutschland*, t. I, Stuttgart 1998, s. 26–28; B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989. Por. *Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy*, red. K. Kraus i in., Toruń 2005; J.-L. Goglin, *Nędzarze w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1998; W. Hippel, *Armut, Unterschichten, Randgruppen in der Frühen Neuzeit*, München 1995, s. 7–8, 17–18, 21; J. Kocka, *Weder Stand noch Klasse. Unterschichten um 1800*, Bonn 1990, s. 86; G.A. Ritter, *Der Sozialstaat. Entstehung und Entwicklung im internationalen Vergleich*, München 1991, s. 30–35; M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004.

instytucji sprawiały, że przy ogromnym zakresie biedy trwalszym wsparciem w miastach objęte było nie więcej niż 4–5% mieszkańców².

W Prusach punktem wyjścia polityki socjalnej państwa był postulat Marcina Lutra, aby tylko rzeczywiście ubogim zapewnić minimalne środki egzystencji, natomiast przestawał się liczyć motyw troski o własną duszę. Pietysci podjęli kwestię troski o bliźniego i konieczność czynnej pracy dla niego, co miało ukazywać wiarę i pośredniczyć w odrodzeniu człowieka przed Bogiem. Również jednak dla pietystów centralną rolę odgrywała nie jałmużna, a danie ubogim pracy i ich do niej wychowywanie jako sposób przezwyciężenia nędzy. Pod tymi hasłami tworzono szkoły ubogich, sierocińce i domy starców. Tak powstała w Halle fundacja Augusta Hermanna Franckego, która stanowiła centrum pietyzmu. Pruskie domy pracy w rzeczywistości jednak nie do końca kierowały się wskazaniami pietyzmu, lecz nierzadko żądzą zysku, i ich wartości wychowawcze były niepewne. W XVIII wieku bieda nadal była powszechna i oznaczała, że większość ludzi nie jest w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb życiowych. Według Jürgena Kocki na progu roku 1800 nadal połowa ludności żyła w biedzie. Oznaczała ona również bardzo złe warunki mieszkaniowe, mieszkanie w piwnicach, duże zagęszczenie, brak pieca i ogrzewania, złe warunki higieniczne, co zwiększało zachorowania i przyspieszało śmiertelność. Ważną częścią ubóstwa w miastach była żeńska służba domowa, która stanowiła 1/4–1/2 populacji kobiet w miastach i charakteryzowały ją minimalne zarobki, praca za dach nad głową i wyżywienie, brak możliwości założenia rodziny, więc i prowadzenia życia intymnego, ścisła podległość pracodawcy, także w sprawach prywatnych pracodawcy, łącznie z egzekwowaniem jej za pomocą chłosty. To przede wszystkim pozbawiona perspektyw żeńska służba stanowiła bazę rekrutacji dla przestępczości kobiet w miastach, prostytucji, nieślubnego macierzyństwa i dzieciobójstwa³.

² W. Hippel, *Armut, Unterschichten...*, s. 7–8, 17–18, 21; J. Kocka, *Weder Stand...*, s. 86; G.A. Ritter, *Der Sozialstaat...*, s. 30–35; E. Eichenhofer, *Geschichte des Sozialstaats in Europa*, München 2007, s. 20–21; R. von Friedeburg, *Lebenswelt und Kultur der Unterständischen Schichten in der Frühen Neuzeit*, München 2002, s. 8–9; Ch. Sachse, F. Tennstedt, *Geschichte der Armenfürsorge...*, s. 30.

³ J. Kocka, *Arbeits-Verhältnisse und Arbeiter-Existenzen. Grundlagen der Klassenbildung in 19. Jahrhundert*, Bonn 1990, s. 109–146.

Polska bieda w Prusach

Od końca XVIII wieku pojęcie biedy zaczęło coraz częściej w Prusach wiązać z Polską wraz z umacnianiem się stereotypu *polnische Wirtschaft*, w którym występował też silny element chłopskiej biedy i despotyzmu szlachty wobec poddanych. Już od czasów Marcina Lutera powoli, a od XVIII wieku intensywniej tworzyła się mieszczańska zbitka pojęciowa wiążąca biedę z brudem, pijaństwem, lenistwem, dzikością i barbarzyństwem – Polaków chętnie porównywano przecież właśnie do Irokezów, Indian, Murzynów, rzymskich niewolników (chłopi). Bieda budząca współczucie w świecie wartości chrześcijańskich w mentalności mieszczańskiej stawała się czymś coraz częściej wywołującym jednocześnie pogardę, obrzydzenie, niechęć, niesmak, jako że kojarzyła się już nie z Chrystusem, ale z brudem, smrodem i pijaństwem. W XIX wieku coraz gorzej znoszono brzydkie zapachy i starano się ich bardziej unikać⁴. Prawie identyczne wyobrażenie, jakie mieli Prusacy o Polakach, mieli też o Irlandczykach, co wiemy z niemieckich opisów podróży po Irlandii. Niemcy stawiali znak równości między *polnische Wirtschaft* i *irische Wirtschaft*, między polskim zamiłowaniem do wódki i irlandzkim do whiskey. Irlandzkie drogi, błoto, zrujnowane chaty, szmatława odzież *etc.* znajdują swoje dokładne odpowiedniki w Polsce. Andreas Oehlke w monografii tego tematu obszerny rozdział poświęca analogiom między Słowianami, przede wszystkim Polakami, a Irlandczykami dostrzeganym przez niemieckich podróżników⁵. Mieszczańska hierarchia akceptowała jednak awans społeczny wynikający z zasług i dlatego aprobowała wyjście z biedy, wzbogacenie się, za czym szedł też znaczny szacunek dla edukacji. Było to połączone z odcięciem się od hierarchii wynikającej z przywileju urodzenia⁶.

Z drugiej strony już od XVIII wieku wskazywano czasem na paradoksy, że bieda nasila się wśród mniej zamożnych wraz z ogólnym wzrostem bogactwa i rozwojem. Podobne obserwacje czyniono w najlepiej rozwijającej się Anglii. Charakterystyczny jest tu raport o pauperyzmie autorstwa Alexisa

⁴ A. Corbin, *Pesthauch und Blütenduft. Eine geschichte des Geruchs*, Frankfurt a. M. 1991, s. 189–212.

⁵ A. Oehlke, *Irland und die Iren in deutschen Reisebeschreibungen des 18. und 19. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1992.

⁶ M. Maurer, *Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase deutschen Bürgertums (1680–1815)*, Göttingen 1996, s. 144–149.

de Tocqueville'a, który doszedł do wniosku, że największa bieda jest w krajach najbogatszych⁷.

Ziemie polskie zaboru pruskiego, w szczególności Wielkopolska, były rzeczywiście uboższą częścią Prus, podobnie jak Prusy były biedniejsze od Anglii. Pruski obraz Polski był przerysowanym i karykaturalnym, ale nie kłamliwym obrazem polskiej biedy. Trzeba jednak rozumieć subtelności. Sytuacja poddanych chłopów w Prusach przed uwłaszczeniem również nie była sielankowa i oparta na zgodnej patriarchalnej wspólnocie, chociaż despotyzm, ucisk i konflikty były tu zdecydowanie mniejsze niż w Rzeczypospolitej⁸. Znany kameralista pruski Johann Heinrich Gottlob Justi ubolewał w połowie XVIII wieku, że chłop w Prusach nie myśli o innowacjach w procesie produkcji i inwestycjach, bo z trudem jest w stanie wyżywić rodzinę, i że pożywienie chłopów było bardzo ubogie w mięso i monotonne. Ważną rolę odgrywały w nim oprócz chleba różnego rodzaju breje i potrawy z roślin strączkowych, przede wszystkim z grochu, także biała kapusta, zwłaszcza w postaci kiszonej, podobnie jak w Polsce⁹.

Polityka „ochrony chłopów” nieco jednak łagodziła warunki życia poddanych. Dworska służba miała prawo do zamieszkania i utrzymania we dworze, a w razie inwalidztwa i starości prawo do opieki. Dzierżawcy mogli liczyć na pomoc pana w zakresie ziarna na wysiew i na konsumpcję w sytuacji nieurodzaju. Funkcjonował zakaz wciągania gospodarstwa chłopów po jego śmierci do gospodarstwa pana albo wykupienia w pańskie posiadanie, zakaz sprzedaży chłopów, zwolnienia ze służb i świadczeń w razie nieurodzaju, zarazy i pożaru. Ochrona chłopów będąca wytworem przede wszystkim ustawodawstwa fryderycjańskiego ustalała także wysokość obciążeń gospodarstwa chłopskiego. Podczas reform włościańskich problem, czy zachować politykę ochrony chłopów w nowych warunkach ustrojowych, czy ją odrzucić, był jednym z istotnych zagadnień. Liberałowie byli za tym drugim rozwiązaniem, konserwatyści natomiast byli skłonni ją zachować.

⁷ K. Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, Warszawa 2010, s. 123–124; A. de Tocqueville, *Raport o pauperyzmie*, Warszawa 2009, s. 73.

⁸ D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995, s. 75–76; H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*“. *Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit*, Wiesbaden 1996, s. 319–347; H.-J. Bömelburg, „*Polnische Wirtschaft*“. *Zur internationalen Genese und zur Realitätshaltigkeit der Stereotype der Aufklärung*, w: *Der Fremde im Dorf. Überlegungen zum Eigenen und zum Fremden in der Geschichte*, red. H.-J. Bömelburg, Lüneburg 1998, s. 231–248. Ostatnio B. Struck, *Nie Zachód, nie Wschód. Francja i Polska w oczach niemieckich podróżnych w latach 1750–1850*, Warszawa 2012, s. 368–380.

⁹ J. Kuczynski, *Geschichte des Alltags des deutschen Volkes*, t. II, Berlin 1983, s. 265–267.

Ostatecznie ustalenia edyktu październikowego z 1807 roku w paragrafach 6 i 7 ochronę chłopów znosiły¹⁰. Reformy przed 1806 rokiem, mimo że przynosiły dla chłopów zmiany na lepsze, rozgrywały się jeszcze w ramach formacji feudalnej. Chłopi ani ich dzieci nie mogli nadal bez zgody pana zmienić swojego sposobu życia i pracy oraz zatrudnić się poza rolnictwem¹¹. Stosunki między przełożonymi i chłopami były znośniejsze w domenach, czyli w majątkach państwowych, niż we wsiach prywatnych. Jak wynika z badań Zygmunta Szultki z 2003 roku odnoszących się do Pomorza, szlachta nakładała na chłopów przekraczające ich siły ciężary. Była przekonana, że jej świętym prawem jest żądać od chłopów, czego tylko chce, natomiast obowiązek pomocy chłopu traktowała jako akt dobrej woli, którego wcale nie musi wykonać, a jeżeli to w minimalnym zakresie, aby nie doprowadzić do ucieczki chłopów. Nastrojów na wsi nie poprawiał fakt, że stale blisko połowa ludności wiejskiej znajdowała się na granicy nędzy, co wynikało także z ówczesnego poziomu cywilizacyjnego. Późnooświeceniowy pisarz Johann Michael von Loen pisał, że chłopów z trudem można odróżnić od ich bydła¹².

Sytuacja w domenach była niewiele lepsza i bunty chłopskie oraz strajki kończące się użyciem wojska nie należały w drugiej połowie XVIII wieku do rzadkości. Również wrzenie na wsi, o którym pisał Friedrich von Schroetter, wpłynęło na podjęcie reform przed i kontynuację po 1806 roku¹³. Język dokumentów pruskich z epoki uwłaszczeniowej w gruncie rzeczy potwierdza zły stan rzeczy na wsi. Karl August von Hardenberg pisał w 1807 roku: *Najliczniejszy i najważniejszy, dotychczas jednak najbardziej zaniedbany i uciskany stan w państwie, stan chłopski, musi koniecznie być przedmiotem zasadniczej troski.*

¹⁰ R. Schiller, *Vom Rittergut zum Grossgrundbesitz. Ökonomische und Soziale Transformationsprozesse der ländlichen Eliten in Brandenburg im 19. Jahrhundert*, Berlin 2003, s. 46–47; E.R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, t. I, Stuttgart 1957, s. 185; F.-W. Henning, *Landwirtschaft und ländliche Gesellschaft in Deutschland*, t. II, Paderborn 1978, s. 41, 49; tenże, *Handbuch der Wirtschafts- und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, t. II, Paderborn 1996, s. 69.

¹¹ H. Harnisch, *Kapitalistische Agrarreform und Industrielle Revolution. Agrarhistorische Untersuchungen über die Ostelbische Preußen zwischen Spätfeudalismus und bürgerlich-demokratischer Revolution von der 1848/49. Unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Brandenburg*, Weimar 1984, s. 62–63.

¹² J. Kocka, *Weder Stand...*, s. 134; W. Achilles, *Deutsche Agrargeschichte im Zeitalter der Reformen und der Industrialisierung*, Stuttgart 1993, s. 91.

¹³ Z. Szultka, w: *Historia Pomorza*, t. II: *Do roku 1815*, cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, red. G. Labuda, Poznań 2003, s. 643–644.

*Zniesienie poddaństwa przez ustawę musi krótko, dobrze i natychmiast zostać zarządzone*¹⁴.

Wahania i wzrost konsumpcji w XIX wieku

Problem biedy codziennej egzystencji w XIX wieku ulegał z perspektywy „długiego trwania” stopniowemu zmniejszeniu, jednak nadal był bardzo dotkliwy. Prawdziwy skokowy wzrost jakości życia mas nastąpił w Niemczech dopiero po 1945 roku. Tymczasem Thomas Robert Malthus straszył Europę XIX wieku nieuchronnością klęski głodu. Jego zdaniem wzrost liczby ludności następować miał w tempie geometrycznym, a przyrost produkcji żywności jedynie w tempie arytmetycznym. Jedyne, co mogło uratować Europę, to wstrzeźliwość seksualna. Wprawdzie w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku sytuacja była rzeczywiście marna, bo ceny żywności cały czas rosły, znacznie mniej produkcja rzemieślnicza, a pensje stały w miejscu, ale w późniejszym XIX wieku ulegała poprawie. Są szacunki, które mówią o ogromnym przyśpieszeniu tempa rozwoju. Generalnie istnieją porównania wskazujące, że poziom PKB Niemiec na głowę mieszkańca wzrósł od 1820 do 1870 roku o 80%, a do 1913 roku o dalsze 100%. Kraj o dochodzie o połowę niższym od Wielkiej Brytanii na początku XIX wieku sto lat później zrównał się z nią poziomem zamożności.

Rewolucja w zakresie transportu, ale też likwidacja ceł wewnętrznych w Niemczech umożliwiły przetrzymywanie żywności w Prusach szybko i taniej, co przyczyniło się do ogromnej poprawy sytuacji. W związku z rozwojem technicznym rosła konsumpcja przede wszystkim żywności, w tym mięsa, chociaż z drugiej strony szybko rosła liczba ludności. Kluczową rolę w poprawie sytuacji odegrał wzrost uprawy ziemniaka w Prusach stanowiącego w 1800 roku 3% upraw, a w 1840 roku – 24% produkcji rolnej. Wydajność kaloryczna z hektara przy zmianie uprawy ze zbożowej na ziemniaka wzrosła bardzo znacznie. Było to szczególnie ważne w małych gospodarstwach, gdzie rodziny dzięki temu otrzymały szansę uniknięcia głodu¹⁵. Między 1800 a 1850 rokiem produkcja rolna

¹⁴ *Die preussische Reform unter Stein und Hardenberg. Bauernbefreiung und Städteordnung*, bearb. W. Conze, Stuttgart 1966, s. 16.

¹⁵ W. Siemann, *Gesellschaft im Aufbruch. Deutschland 1849–1871*, Frankfurt a. M. 1990, s. 92–94, 113–115; T.R. Malthus, *Prawo ludności*, Warszawa 2007; W. Abel, *Agrarkrisen und Agrarkonjunktur. Eine Geschichte der Land- und Ernährungswirtschaft Mitteleuropas seit dem hohen Mittelalter*, Hamburg–Berlin 1966, s. 183–184, 200–201; W. Hippel, *Armut, Unterschichten...*, s. 22–25; J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013, s. 229.

w Niemczech uległa podwojeniu. Jeżeli w Prusach w 1800 roku plony pszenicy przyjmiemy za 100%, to do 1850 roku wzrosły one do 153%, a do 1880 roku – do 171%. Plony żyta wynosiły odpowiednio 100% w 1805 roku, 128% w 1850 roku i 133% w 1880 roku. Według niedoskonałych i tylko orientacyjnych obliczeń konsumpcja kalorii w Prusach w 1806 roku wynosiła 1927, w 1831 roku – 2300, a w 1849 roku – 2908 kcal na dzień. Przy tym zdecydowanie rósł udział – bardzo orientacyjny oczywiście – konsumowanych przeciętnie kalorii pochodzących z ziemniaków – jeżeli w 1806 roku było ich 210, to w 1849 roku już 1095 kcal na dzień. Bardzo szybko wzrastała też produkcja buraka cukrowego. Hodowla bydła rogatego między 1800 a 1913 rokiem w Niemczech podwoiła się, a świń wzrosła siedmiokrotnie. Wydajność mleka w tym samym czasie wzrosła o 256%, podobnie wydajność wagi uzyskiwanego mięsa wołowego, i podwoiła się waga wieprzowego, zatem nastąpiło przyśpieszenie dojrzałości mięsa do skierowania na ubój¹⁶. Miała też wówczas miejsce rewolucyjna „delokalizacja” systemu żywienia, a więc zerwany został związek między żywieniem i miejscem zamieszkania (jem to, co wytworzono w miejscu mojego zamieszkania), co oznacza koniec lokalnych klęsk głodu przerwanych przez transport żywności koleją oraz transoceanicznymi parowcami. Konsumpcja mięsa w Prusach między 1850 a 1900 rokiem wzrosła o 113%, pszenicy – o 147%, żyta – o 24%.

Wydatki na żywność pochłaniały wprawdzie w tym czasie ogromną część zarobków robotników, ale sytuacja poprawiała się. W 1800 roku było to 70–75% zarobków robotnika, w 1850 roku – 53%, a dla ukazania skali zmian we współczesnych Niemczech obecnie wydatki na żywność wynoszą jeszcze około 20%. Ilość konsumowanego mięsa między 1850 a 1900 rokiem podwoiła się, przede wszystkim wśród mniej zamożnych, ponieważ bogaci już wcześniej osiągnęli stan optymalny. Przede wszystkim wzrosła konsumpcja wieprzowiny – części mniej wartościowych i tańszych, jak boczek, podroby, żeberka, nóżki *etc.* Dzięki upowszechnieniu buraka cukrowego rosła też dynamicznie konsumpcja cukru, która w 1850 roku wynosiła 2,1 kg rocznie, a w 1913 roku – 20 kg¹⁷.

¹⁶ F.-W. Henning, *Landwirtschaft und ländliche...*, s. 43; H.-H. Bass, *Hungerkrisen in Preussen während der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, St. Katharinen 1991, s. 47–52; R. Schiller, *Vom Rittergut...*, s. 65–69.

¹⁷ H.-J. Teuteberg, *Wie ernähren sich Arbeiter in Kaiserreich*, w: *Arbeiterexistenz im 19. Jahrhundert. Lebensstandart und Lebengestaltung deutscher Arbeiter und Handwerker*, red. W. Conze, U. Engelhardt, Stuttgart 1981, s. 57–69.

Utowarowienie konsumpcji żywności przebiegało powoli, jeszcze w 1860 roku 2/3 chleba w Niemczech pochodziło z własnego wypieku¹⁸.

Konsumpcja mięsa na osobę w Niemczech (w tym w Prusach)¹⁹:

1816 – 13,7 kg

1850 – 22 kg

1860 – 26 kg

1870 – 27,6 kg

1880 – 32,7 kg

1890 – 37,7 kg

1900 – 47 kg

1910 – 46,7 kg.

Żywność była w warstwach niższych tak ważna, że stopień ich zamożności mierzył się wówczas ilością możliwego do kupienia mięsa, zwierzęcego tłuszczu, chleba oraz alkoholu i mimo poprawy sytuacji ciągle daleko było tu do zadowalającego zaspokojenia potrzeb. Kupowano produkty najtańsze i zawsze gorszej jakości niż mieszczanie. Biedni konsumowali też mało ryb, warzyw, mleka i owoców. Mimo to był to postęp w stosunku do czasów żywienia się samą breją i ziemniakami oraz okresowych klęsk głodu. Jakikolwiek inne wydatki – na mieszkanie, odzież, meble, zdrowie, ogrzewanie, wykształcenie – stanowiły całkowity margines w koszyku ówczesnych wydatków robotnika, bo przekraczały jego możliwości nabywcze. Po połowie stulecia braki kaloryczne dziennego wyżywienia warstw niższych – oczywiście na poziomie elementarnym – zostały przezwyciężone pomimo bardzo szybkiego wzrostu demograficznego i jakości żywienia w roku 1900 zdecydowanie przewyższała tę sprzed stulecia²⁰.

Ciągle jednak ogromna była liczba żyjących na poziomie minimum egzystencji. Dzisiaj zapomniane w naszym kręgu kulturowym zjawisko głodu i chronicznego niedożywienia było do połowy stulecia jeszcze czymś zwykłym. Podczas klęski nieurodzaju na Śląsku w 1805 roku mieszkańcy sięgali po mięso padłych koni i kotów. W 1817 roku w tej samej prowincji z powodu głodu wybuchła epidemia tyfusu. Ostatnia wielka klęska głodu w Prusach miały miejsce w latach 1845–1847. Niemniej do końca XIX wieku nie tak dotkliwe już kryzysy żywieniowe były problemem nie tylko Prus, ale całej Europy. Możliwości

¹⁸ *Ibidem*, s. 70.

¹⁹ *Ibidem*, s. 61.

²⁰ G.A. Ritter, *Sozial Frage und Sozialpolitik in Deutschland seit Beginn des 19. Jahrhunderts*, Opladen 1998, s. 1; H.-J. Teuteberg, *Wie ernähren sich Arbeiter...*, s. 57–62, 70–71.

państwa w przeciwdziałaniu skutkom kryzysów były ograniczone. Zadłużenie Prus po wojnach napoleońskich było znaczne i sięgało 22% budżetu państwa. Przed bankructwem w 1818 roku uchroniła Prusy jedynie pożyczka w wysokości 34 milionów reichstalarów, więc połowy rocznych dochodów państwa u angielskiego bankiera Nathana Mayera Rotschilda. W rezultacie reakcją na kryzysy żywnościowe były społeczne protesty. Sprawozdanie z Koblencji z 1817 roku ujawniało, że lud gromadzi się i przedstawia „bezczelne” żądania, czemu mogą przeciwdziałać tylko ostre środki policyjne, takowe jednak wydają się nieludzkie, ponieważ głównym powodem tych „wybryków” jest brak zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb życiowych.

Warto dodać, że są poważni historycy, którzy uważają, że od połowy XVIII wieku i jeszcze przez część wieku XIX – co pokrywało się z nasileniem pauperyzmu – wyżywienie ludności znajdowało się na znacznie niższym poziomie niż w okresie wcześniejszym. Patrick Wagner wskazuje, że w pierwszej połowie XIX wieku na wschód od Łaby na skutek uwłaszczenia zwiększała się mocno liczba drobnego, bezrolnego, biednego chłopstwa, na przykład w Prusach Wschodnich ich liczba między 1805 a 1867 rokiem miała wzrosnąć czterokrotnie. Miasta w tym czasie jeszcze nie wchłaniały wystarczająco nadwyżki ludności wiejskiej, co powodowało trudną sytuację na wsi. Generalnie, z perspektywy stulecia rosnąca w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku konsumpcja mięsa spadła na obszarze Niemiec do 14–20 kg na mieszkańca, co oznaczało historyczne minimum. Wilhelm Abel ocenia, że w późnym średniowieczu spożycie mięsa na osobę wynosiło rocznie 100 kg, co robi wrażenie oceny zbyt przesadnej. Podobnie było ze spożyciem jajek, masła, drobiu, dziczyzny i wina, które wyparte zostało przez tańsze piwo i wódkę. Lud nie uważał, że masło jest niezbędną częścią pożywienia. To na początku XIX wieku ograniczało się do zboża, podstawowych warzyw, roślin strączkowych, a później jeszcze do ziemniaków. W kolejnych dziesięcioleciach XIX wieku nastąpił jednak szybki postęp dzięki rozwojowi hodowli bydła, przez krzyżowanie i rozwój rasy bydła, specjalizację w hodowli bydła na produkcję mleka albo mięsa, jak również ważne techniczne innowacje w zakresie konserwacji i transportu mięsa. Nowe techniki mrożenia mięsa pozwalały na jego import nawet z odległych krajów. Podobną rolę odegrały chemiczne metody konserwacji żywności.

Dla najuboższych długo głównym posiłkiem były ziemniaki, kapusta, kasha, rośliny strączkowe, zupy, a więc mało tłuszczu i białka, rzadko jedzone mięso – pieczeń uważana była za mięso „pańskie”. Wśród biednych popularne były

surogaty pozwalające im naśladować mieszczański styl życia – kawa z cykorii, wódka z ziemniaków, której konsumpcja w XIX wieku znacznie wzrosła i była problemem społecznym. Podstawowym lekarstwem na głód były uważane za pożywienie ubogich ziemniaki upowszechnione w Prusach w XIX wieku, które jednak zaczęły być stosowane już w XVIII stuleciu, a na przykład w Saksonii i Palatynacie są wzmiankowane uprawy z 1680 roku. Likwidacja niedożywienia warstw niższych za pomocą ziemniaków przebiegała najlepiej w Prusach, gdzie zbierano w połowie XIX wieku 450 kg ziemniaków na osobę. Dla porównania w Królestwie Polskim plony wynosiły 225 kg na osobę. Udział uprawy ziemniaka w całym areale sukcesywnie wzrastał przez całe XIX stulecie. Ziemniaki w XIX wieku stopniowo upowszechniały się też wśród zamożniejszych warstw, przygotowywane już nie tylko jak dawniej w mundurkach, ale w szlachetniejszy sposób. Jako potrawy masowe pojawiły się teraz również kopytka i placki ziemniaczane²¹.

Socjaldarwinizm

Przed XIX wiekiem uważano powszechnie, że bieda jest naturalnym składnikiem porządku świata. Mentalność chrześcijańska nakazywała wspierać w miarę możliwości słabszych i im współczuć, ale nie liczone na zmianę świata. W oświeceniu pojawiły się silnie promieniujące na Europę opinie uważające biedę za coś, co można przezwyciężyć – sądzili tak Nicolas de Condorcet czy Thomas Pain. Lekarstwo widzieli już nie w filantropii, ale działaniu państwa i wzroście bogactwa. W sytuacji masowych migracji, niskich pensji, błyskawicznego wzrostu ludności miast, za którym nie nadążało budownictwo mieszkaniowe, dla zachowania dobrego samopoczucia i autorytetu bogatych konieczna była jednak akceptacja dla poglądów, które uznawały biedę za konieczny i nieuchronny składnik kapitalizmu. Zasadniczy wpływ na ukształtowanie się nowego liberalnego i w istotnym zakresie antychrześcijańskiego poglądu na biedę miały prace Thomasa Hobbesa, Karola Darwina i Thomasa Malthusa, a potem też Herberta Spencera i Friedricha Nietzschego, których styl myślenia ujawniał się w mentalności elit europejskich,

²¹ R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, München 1989, s. 62–65; B. Beyus, *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988, s. 404; K.F. Klöden, *Von Berlin nach Berlin. Erinnerungen 1786–1824*, Berlin 1978, s. 88–89.

także pruskich, coraz bardziej w drugiej połowie XIX wieku²². U Malthusa pojawiła się z jednej strony kwestia niedostatku zasobów i konieczności walki o przetrwanie. U Hobbesa występowała zapowiadająca socjaldarwinizm społeczna walka wszystkich ze wszystkimi, którą przerwać mogła dopiero przemoc państwa: *wszędzie też, gdzie ludzie żyli małymi rodzinami, rabunek i grabież wzajemna były rzemiosłem; i tak dalece nie uważano tego za rzecz przeciwną prawu natury, że im więcej nagrabili, tym większy im to przynosiło zaszczyt*²³. Pokrewieństwa między Hobbesem i Darwinem widział już Fryderyk Engels. Pojawił się wielki dyskurs społeczny łatwo przenoszący okrutne, bezwzględne i wykluczające pomoc słabszym prawa walki o przetrwanie w zwierzęcym świecie na świat ludzki przez selekcję i dobór naturalny. Ten dyskurs pozbawiony był niedawnego oświeceniowego optymizmu postępu widocznego także w absolutystycznym kameralizmie i populacjonizmie, który niósł nadzieję słabym. Teraz chrześcijańskie współczucie zastąpiło mocno jak nigdy dotąd poczucie wyższości, lekceważenie i pogarda połączone z odrazą, dawniej nie aż tak silną, wobec nieprzyjemnego zapachu biednych i łachmanów, sposobu mówienia, stylu życia, odżywiania się *etc.* Już wraz z pojawieniem się kapitalizmu w XVI wieku i zagrożenia wzrostem ilości biedy powstała charakterystyczna interpretacja, że bieda jest samozawiniona i bierze się z lenistwa. Daniel Defoe w 1704 roku stwierdził, że pomoc dla biednych doprowadzić może jedynie do zaprzestania przez nich poszukiwania pracy, że jałmużna i państwowe zakłady zatrudniające ubogich chwilowo biednym pomagają, ale hamują produkcję i na dłuższą metę problem się nasila. Podobnie jest w przypadku znanej bajki Bernarda de Mandeville'a o pszczołach wskazującej, że dobrze funkcjonuje jedynie społeczeństwo wspierające próżność, zawiść, występki i marnotrawstwo. Pod urokiem Mandeville'a byli George Berkeley, David Hume czy Adam Smith. Tak więc bieda miała być dobra, bo powodowała, że siła robocza jest tania i produkcja się rozwija, że ma kto ginąć na wojnie i być marynarzem na statku. Smith jednak zdecydowanie uważał, że kapitalizm prowadzi do materialnego dobra całego społeczeństwa, a nie tylko bogatych, ale wynika ono z egoizmu, a nie altruizmu – jak pisał, tylko interes własny rzeźnika powoduje, że możemy zjeść kolację.

²² H.-U. Wehler, *Sozialdarwinismus im expandierenden Industriestaat*, w: *Krisenherde der Kaiserreichs 1871–1918. Studien zur deutschen Sozial- und Verfassungsgeschichte*, Göttingen 1979, s. 282–283; T. Hobbes, *Lewiatan*, Warszawa 2005; T.R. Malthus, *Prawo ludności...*; H. Spencer, *Jednostka wobec państwa*, Warszawa 2002; J. Osterhammel, *Historia XIX wieku...*, s. 291.

²³ T. Hobbes, *Lewiatan...*, s. 253–255.

Ekonomiści, podobnie jak Mandeville, często rezygnowali z humanistycznych fundamentów systemu wartości. Major Townsed wskazywał, że rozmiary populacji regulują się same przez większość dostępnych zasobów. Oznaczało to rezygnację z prób zmiany – to głód miał zmuszać człowieka do pracy. Okropna, brudna i niewolnicza praca potrzebowała wręcz biednych, którzy będą się godzić na jej wykonywanie. Oto zrównano ze sobą darwinowskie prawa natury i prawa rynku. To rynek za pomocą głodu jako kary dla nieposłusznych miał teraz zadbać o ubogich, a przy okazji bogaci całkowicie unikali wydatków. Tak uważali też Edmund Burke i Jeremy Bentham oraz Alexis de Tocqueville. Wytworzono racjonalizację usprawiedliwienia nędzy, uspokojenia sumienia i zgody na ludzkie cierpienie całkowicie niezgodnej z dotychczasową mentalnością opartą na moralności chrześcijańskiej. Bieda jednych, jak sądził Bentham, jest wręcz dobroczynna, bo umożliwia dostatek innym. Zresztą, jak dowodził Burke, empatia dla biednych jest hipokryzją i udawaniem. Dotychczasowa pomoc biednym, kościelna i państwowa, zaczęła być uważana przez wielu za coś nie tylko zbędnego, ale szkodliwego dla nich samych²⁴. Owszem, de Tocqueville uważał, że w niektórych wypadkach pomoc biednym jest potrzebna – chorym, dzieciom, starym, którzy nie potrafią sami zadbać o siebie, a także w wypadku kataklizmów, ale świadczona powinna być prywatnie, w postaci filantropii²⁵.

Charakterystyczne, że socjaldarwinizm całkowicie deformował naukę o ewolucji, która nie mówiła wcale, że wygra silniejszy, ale lepiej przystosowany, aczkolwiek sam Darwin potrafił to ujmować niejasno. Socjaldarwinizm racjonalizował ówczesne prawo silniejszego, prawo bogatych i cywilizowanego Zachodu do podboju barbarzyńców, a więc kolonizacji i do rządzenia robotnikami. Biednym, przede wszystkim robotnikom, zaczęto mówić, że nie mogą oczekiwać na pomoc, a jeżeli chcą poprawić swój los, mają się przestać rozmnażać. Jediną formą realizacji tego postulatu była wstrzemięźliwość. Jak wiadomo, w ówczesnych warunkach demograficznych i zdrowotnych realizacja tego postulatu oznaczała szybką zagładę ludzkości. Cały chrześcijański system wartości z punktu widzenia interesu gatunkowego był bardzo racjonalny, bo chronił słabych, a więc większość, czyli chronił populację przed wyginięciem. Ten system wartości został podważony, usankcjonowano egoizm jako zgodny z naturą i moralny, a nawet prowadzący do rozwoju.

²⁴ K. Polanyi, *Wielka transformacja...*, s. 124–130, 133–141; A. de Toqueville, *Raport o pauperyzmie...*, s. 70–71.

²⁵ A. de Toqueville, *Raport o pauperyzmie...*, s. 74–75.

W Prusach socjaldarwinizm rozwinął się w nieporównanie mniejszym stopniu niż w krajach anglosaskich. Krytycy, także konserwatywni, kapitalizmu już w połowie XIX wieku zauważali, że w skali masowej narastała, bo przecież była i wcześniej, coraz bardziej dominacja materialnego, finansowego utylitaryzmu. Nauka, sztuka, poezja traktowane były coraz częściej jako towar luksusowy, służący prestiżowi bogatych. Postęp techniczny szedł w parze z wypieraniem dawnego, chrześcijańskiego systemu wartości. Wierzono już tylko w to, co da się zmierzyć, zważyć, policzyć, przeliczyć na gotówkę. Wzrost zamożności społeczeństwa szedł w parze z przywiązywaniem do tej zamożności większej wagi niż dotąd, co wynikało z dominacji mieszczaństwa i mentalności kapitalistycznej. Marks twierdził wręcz radykalnie, że kapitalizm niszczy wszystkie wartości, także religię, miłość, wspólnoty, z wyjątkiem jednego tylko materialnego zysku²⁶. Ta interpretacja nie uwzględniała tego, że większość ludności stanowi biedota, która wspólnoty właśnie, wsparcia wiary potrzebuje i nierzadko musi za chlebem porzucić ojczyznę i emigrować do Ameryki. Charakterystyczny dla kapitalizmu rozwój indywidualizmu, bardzo wygodny dla silnych i bogatych, dla słabszych był wielkim ciosem i znaczył tyle, co pozostawienie na łaskę losu²⁷.

Ówczesne żądanie liberałów z dzisiejszej perspektywy wydają się bardzo radykalne i nie do przyjęcia. Spencer z pozycji liberalnych jako ograniczenie wolności i przyczynę wzrostu podatków atakował wprowadzane zakazy pracy dla dzieci, regulowanie godzin pracy robotników, bezpłatne nauczanie, biblioteki publiczne, pomysły ubezpieczeń przeciw bezrobociu i niezdolności do pracy. *Co więcej – wielu ludzi utrzymuje, że państwo jako sędzia najzupełniej kompetentny w sprawie dobrego wychowania biednych powinno dać przepisy takiegoż wychowania klasom średnim...*²⁸. O biedzie Spencer mówił, że bierze się ona nie z braku pracy, ale z niechęci podjęcia oferowanego stanowiska i złego jej wykonywania, że ludzie biedni są sami winni swojej niedoli: *są to po prostu nicponie, którzy w ten lub inny sposób żyją kosztem ludzi godniejszych; są to włóczęgi i głupcy, kryminaliści lub osobniki będące w drodze do kryminału, młodzieńcy utrzymywani przez rodziców ciężko pracujących, mężowie, którzy przywłaszczyli sobie pieniądze zarobione przez żony, osoby dzielące się zyskiem z prostytutkami*²⁹.

²⁶ H.-U. Wehler, *Sozialdarwinismus im expandierenden...*, s. 286–287; W. Siemann, *Gesellschaft im Aufbruch...*, s. 89.

²⁷ W. Siemann, *Gesellschaft im Aufbruch...*, s. 90.

²⁸ H. Spencer, *Jednostka wobec państwa...*, s. 30–38.

²⁹ *Ibidem*, s. 45–47.

Jak sądził Spencer, z biedą walczyć nie wolno, ponieważ za niegodne i rozwiązłe życie człowieka musi spotkać kara właśnie w postaci nędzy. W innym wypadku ma miejsce straszliwa demoralizacja, która jest skutkiem pomocy ubogim, a do tego prowadzi do krzywdzenia ludzi godnych przez nakładanie na nich marnotrawionych na takie cele podatków³⁰.

Podobnie Nietzsche atakował współczucie, litość i moralność chrześcijańską w całości. *Jestem przeciwnikiem haniebnego współczesnego zmiękczenia uczuć*³¹. Dla niego człowiek dobry to wedle jego nowatorskiej definicji „dostojny”, „możny”, „wyższy stanowiskiem” i „duchem” – bo ten wyświadcza dobro w przeciwieństwie do wszystkiego, co niskie, małoduszne, pospolite i gminne. Nie przypadkiem zresztą Nietzsche odwołuje się do wspomnianego Spencera, który również musiał wymyślić nowe niechrześcijańskie znaczenie pojęcia dobroci, uważając za dobre to, co pożyteczne. Przeciwnieństwem dobrego był nie zły, lecz lichy, czyli byle jaki³². Jak uważał Nietzsche, moralność chrześcijańska, która ceni współczucie dla słabszych i litość, to moralność Żydów, ludu, niewolników, motłochu, który strącił szlachetnych i dzielnych „panów” z piedestału. *Moralność człowieka pospolitego zwyciężyła... wszystko w oczach żydzieje lub chrześcijanieje, lub gminnieje*³³. Nietzsche atakował słabych i ubogich, że ukrywają swoją wrogość i nienawiść wobec panów, że są „roztropni” i czekają na chwilę sposobną do zemsty, podczas gdy godne jest tylko natychmiastowe wyrażenie swoich emocji, jak postępują bogaci. Jak twierdził, istotą chrześcijaństwa jest resentment wobec bogatych. Przeciwwstawiał temu „szczerłość” i „otwartość” panów, na którą oni przecież posiadali pokrycie i we władzy, i w środkach finansowych. Ideałem dobra miała być metaforyczna „płowa bestia germańska” (co nie oznacza współczesnych Niemców, bo tych krytykował) i „drapieżca”, nieobliczalność i szaleństwo, które uosabia szlachcic czerpiący radość z walki, zwycięstwa, okrucieństwa i siania zniszczenia. Jak dowodził krytycznie, kultura chrześcijańska prowadziła do obłaskawienia i ucywilizowania tej bestii w „zwierzę domowe”³⁴. *Że jagnięta czują urazę do wielkich ptaków drapieżnych, to nie dziwota: lecz to jeszcze nie powód, by brać za złe wielkim ptakom drapieżnym, że porywają małe*

³⁰ *Ibidem*, s. 48.

³¹ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Warszawa–Kraków 1913, s. 6–9.

³² *Ibidem*, s. 17–20.

³³ *Ibidem*, s. 29–30.

³⁴ *Ibidem*, s. 35–36, 46.

*jagnięta*³⁵. Nietzsche uznał za stosowne nie tylko nie brać za złe, ale się wręcz zachwycać, czym podważył kluczowy element solidarności społecznej naszej cywilizacji mediujący między bogatymi i biednymi.

Chrześcijaństwo

Kapitalistyczne przemiany przełomu XVIII i XIX wieku w znacznym stopniu zniweczyły też dawne formy pomocy ubogim ze strony cechów, szlachty (umorzenie dzierżawy, przy nieurodzaju, drewno przy pożarze, opieka przy niezdolności do pracy), a nawet Kościoła, który został osłabiony już przez reformację, chociaż było też wiele inicjatyw socjalnych Kościołów protestanckich i katolickiego w Prusach w XIX wieku. Trzeba też odnotować stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie pauperyzmu, który był analizowany najpierw we Francji po wybuchu powstania lyońskich robotników szesnaście miesięcy po wybuchu rewolucji lipcowej 1830 roku. Były to początki tak zwanego społecznego katolicyzmu, który starał się zaradzić nędzy wywołanej przez rewolucję przemysłową. Największym wrogiem tego kierunku byli liberałowie. Socjaliści sami nazywali czasami swój ruch „nowym chrześcijaństwem”. Ich stanowisko było umiarkowane i dochodziło nierzadko do wzajemnej współpracy, dominowały jednak prądy zdecydowanie bardziej konserwatywne. W pruskiej od 1866 roku Moguncji działał biskup Wilhelm Emmanuel von Ketteler, który mówił w 1869 roku, że „kwestia społeczna” to najtrudniejszy i najważniejszy problem współczesności. Inaczej niż wielu mu współczesnych dowodził, że sama religia i moralność nie wystarczą do rozwiązania „kwestii robotników”. Współdziałać musi Kościół z państwem i władzami komunalnymi. Jeżeli państwo wspiera wielkie przedsięwzięcia, nie powinno się uchylać również przed rozwiązaniem i tej sprawy. Ketteler wypowiadał się jeszcze przed powstaniem Rzeszy na rzecz utworzenia organizacji chroniących robotników i ich prawa, regulacji czasu pracy i wynagrodzeń robotników. W mowie z 1869 roku *Ruch robotniczy w jego staraniach w stosunku do religii i moralności* wspierał ideę związków zawodowych, które powinny wspomagać żądania robotników i pomagać w strajkach. Do uzasadnionych żądań robotników Ketteler zaliczał: postulat podniesienia płac w granicach zachowania rentowności przez przedsiębiorstwo; skrócenie czasu pracy; zabezpieczenie czasu odpoczynku i możliwości święcenia niedzieli, kiedy to robotnicy byli wielokrotnie zmuszani do pracy; zakaz pracy fabrycznej dzieci (*Uważam*

³⁵ *Ibidem*, s. 40.

pracę dzieci za przerażające okrucieństwo naszych czasów – mówił); rezygnację z pracy fabrycznej matek i młodych dziewcząt dla ochrony rodziny i obyczajności. Już w latach sześćdziesiątych XIX wieku powstawały w różnych rejonach Niemiec katolickie stowarzyszenia robotnicze. W Zagłębiu Ruhry miały nawet liczyć 200 tysięcy członków, choć szacunki te są niepewne. Stowarzyszenia robotnicze domagały się podniesienia robotniczych płac, skrócenia czasu pracy, zakazu pracy dzieci i mężatek, współdziałania robotników w kierowaniu fabryką. W Aachen ukazywał się od 1868 roku organ robotniczy „Christlich-Sozialer Blätter”³⁶.

Bieda w XIX wieku i programy reform

Jak wspomniano, ważną rolę w dyskusji o biedzie miał odegrać esej Malthusa. Podobnie w Niemczech nawoływano do wychowywania robotników w seksualnej wstrzeźliwości w strachu przed przeludnieniem i nędzą oraz funkcjonowały od dawna zakazy zawierania małżeństw przez ubogich, co jednak było praktykowane jedynie w południowych Niemczech. Strategię represyjnej polityki wspierała szybko rosnąca w miastach liczba dzieci nieślubnych. W dyskusji konserwatyści kojarzyli zjawisko pauperyzmu z upadkiem obyczajów. Dostrzeżono, że po osłabieniu Kościoła zniknęły źródła tradycyjnej pomocy dla chorych i potrzebujących. W reakcji na to przede wszystkim z myślą o biednych powstały publiczne komunalne szpitale. Zdawano sobie sprawę, że akceptowanie braku pomocy biednym, tolerowanie braku zakorzenienia we wspólnocie oraz więzi środowiskowych proletariatu mogą mieć dramatyczne konsekwencje. Pojęcie *Sozial Frage*, a w ślad za nim „pauperyzm” w dyskusji publicznej upowszechniły się w latach trzydziestych XIX wieku w trakcie przekształcania się feudalnego stanowo-absolutystycznego i agrarno-cechowego społeczeństwa w demokratyczne i kapitalistyczne. Z tymi zjawiskami związane było zniknięcie rodziny jako jednostki produkcyjnej i zarazem socjalnej, zapewniającej opiekę i bezpieczeństwo, duży wzrost liczby ludności, wielkie migracje ze wsi do miast, ich rozwój i ogromna emigracja, przede wszystkim do USA. Potężna deregulacja stosunków produkcyjnych spowodowała znaczący wzrost utraty bezpieczeństwa egzystencji, przede wszystkim warstw niższych, robotników, przez bezrobocie, wypadki przy pracy w fabryce, popadnięcie w nędzę w konsekwencji choroby. Z kolei pensje

³⁶ E. Iserloh, *Die Kirche im industriellen Zeitalter: Der deutsche Sozialkatholizismus im 19. Jahrhundert*, w: *Religion und Kirchen im industriellen Zeitalter*, Braunschweig 1977, s. 25–38; *Die Geschichte des Christentums*, t. XI, red. J. Gadille, Freiburg 1997, s. 31.

robotników w stosunku do elementarnych potrzeb życiowych były bardzo niskie. Kapitalizm tego czasu oznaczał przede wszystkim szybki wzrost gospodarczy, ale dla konkretnych ludzi. Szanse i ryzyko dzielił bardzo nierówno – nieliczni otrzymywali przede wszystkim szanse, masy przede wszystkim ryzyko. Płace robotników rosły bardziej niż ceny, jednak obszary pauperyzacji i nędzy nieobjęte pomocą i wsparciem socjalnym były ogromne. Najpierw mówi się o fatalnych warunkach mieszkaniowych, a potem o bardzo kiepskim wyżywieniu, co było wynikiem migracji ze wsi, gdzie warunki w tym zakresie były lepsze; następnie, że wydatki na żywność pochłaniały prawie całe zarobki³⁷.

Osobną kwestią była wynikająca z biedy powszechna w XIX wieku praca dzieci. W rodzinach rzemieślniczych i chłopskich kobieta zresztą wciągnięta była w prace zawodowe męża i nie miała czasu na zajmowanie się dziećmi. Chłopi i rzemieślnicy ciągle jeszcze myśleli w kategoriach szybkiego wdrożenia dziecka do pracy dziedziczonej po rodzicach. Praca dzieci na wsi i w fabrykach była powszechna i opóźniało to proces scholaryzacji. Powiedzieć trzeba jasno, że nie chodziło tu tylko o biedę. Po prostu system funkcjonowania rodziny przednowoczesnej był inny. Nawet w zamożniejszych gospodarstwach dzieci pracowały, nie było obowiązku szkolnego i nie uważano wiedzy szkolnej za potrzebną i ważną. To praca dziecka była jego edukacją i przygotowaniem do dorosłego życia oraz przejścia miejsca pracy po rodzicach. Właśnie z tego względu podjęte zostały próby ochrony dziecka przed władzą, przemocą i wyzyskiem ze strony rodziców. Zgodnie z Powszechnym Pruskim Prawem Krajowym z 1794 roku ojciec nie mógł już zmuszać jak dotąd dorosłego syna do wyboru stylu życia i rodzaju zawodu. Jeżeli ten miał więcej niż 14 lat, nie wolno mu też było eksploatować go kosztem szkoły w gospodarstwie rodzinnym. W wypadku konfliktu państwo wkraczało jako mediator między dzieckiem a rodziców w postaci sądu opiekuńczego. Syn nie mógł też być zmuszany do zawarcia małżeństwa. Ojciec zachowywał jednak prawo do stosowania przemocy wobec dzieci, zarówno synów, i to do 24. roku życia, jak i córek. Tak więc praca fabryczna dzieci dla ludzi tamtego czasu nie była tak szokująca jak dla nas. W 1818 roku w fabryce tekstylnej w Sulechowie 23% z 341 pracowników stanowiły dzieci poniżej 14. roku życia. W 1837 roku miała miejsce pierwsza w Prusach publiczna dyskusja na temat już bulwersującej zamożnych pracy dzieci w landtagu Nadrenii. Dopiero jednak w 1853 roku ustawa ograniczyła pracę dzieci poniżej 14. roku życia do 6, a powyżej tego roku – do 10 godzin

³⁷ G.A. Ritter, *Sozial Frage...*, s. 1; J. Kocka, *Arbeits-Verhältnisse...*, s. 459–461; H.-J. Teuteberg, *Wie ernähren sich Arbeiter...*, s. 57–69.

dziennie. Dzieci poniżej 12. roku życia nie mogły być zatrudniane. Ustawa ta jednak początkowo nie była realizowana. Podobnie bieda była powodem masowej pracy kobiet z warstw niższych jako bardzo marnie opłacanych robotnic. One i ich mężowie uważali tę sytuację za wstydliwą i rezygnowali z pracy, jeżeli tylko poprawiała się ich sytuacja materialna. Na początku XIX wieku stanowiły one 1/3 pracowników przędzalni, w połowie XIX wieku – już połowę. W ogromnym przybliżeniu pensje mężczyzn, kobiet i dzieci miały się do siebie jak 4 : 2 : 1. Liczba dzieci pracujących w fabrykach zaczęła spadać w latach czterdziestych XIX wieku³⁸.

Bieda a kwestia mieszkaniowa

Jedną z centralnych kwestii związanych z biedą była *Wohnungsfrage*, a więc kwestia mieszkaniowa, na którą zwracał uwagę ekonomista Robert Mohl, ukazując rozpad rodzin robotniczych: „Często nędzne i nieprzytulne schronisko służy tylko do wspólnego wyspania się i wieczornych wybryków”. Wielkie miasta szybko stawały się problemem. Już w 1820 roku 75% przyrostu mieszkańców Berlina, gdzie dynamika wzrostu była największa, stanowiła migracja. Od 1830 roku zaczął się wzrost o charakterze industrialnym, jednak dopiero po 1858 roku nastąpiło skokowe przyśpieszenie. Tam też najbardziej nasilony charakter miał brak mieszkań³⁹. W 1850 roku Berlin liczył 412 tysięcy mieszkańców, a w 1871 roku już 826 tysięcy. Kolonia odpowiednio 97 i 126 tysięcy, Wrocław – 111 i 208 tysięcy. Znakiem poprawy sytuacji mieszkaniowej w Berlinie od lat sześćdziesiątych

³⁸ J. Kocka, *Arbeits-Verhältnisse...*, s. 462–469; R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform...*, s. 62–65; A.Ch.Meyer, *Schule und Kinderarbeit. Das Verhältnisse von Schul- und Sozialpolitik in der Entwicklung der preussischen Volksschule zu Beginn des 19. Jahrhundert*, Hamburg 1971, s. 32–33; M. Mitterauer, *Geschichte der Jugend*, Frankfurt a. M. 1986, s. 125–142; I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie. Versuch einer Sozialgeschichte*, Frankfurt a. M. 1975, s. 110–112; tamże, *Frauenleben im 19. Jahrhundert. Empire und Romantik, Biedermeier, Gründerzeit*, München 1985, s. 22; B. Beyus, *Familienleben in Deutschland...*, s. 404; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 336; M. Michael, *Die Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase des deutschen Bürgertums (1680–1815)*, Göttingen 1996, s. 445–447, 560–562; P. Ariès, *Geschichte der Kindheit*, München 1988; T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800–1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983, s. 126; D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 102–103; J.-L. Flandrin, *Historia rodziny*, Warszawa 1998, s. 240–248; U.A.J. Becher, *Geschichte des modernen Lebensstils. Essen, Wohnen, Freizeit, Reisen*, München 1990, s. 164–165; U. Frevert, *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbeßerung und Neuer Weiblichkeit*, Frankfurt a. M. 1986, s. 68–69; K.F. Klöden, *Von Berlin nach Berlin...*, s. 88–89.

³⁹ J. Wietog, *Der Wohnungsstandard der Unterschichten in Berlin, w: Arbeiterexistenz im 19. Jahrhundert...*, s. 114–116.

XIX wieku był wzrost liczby zawieranych małżeństw. Jak pisał Mohl, w miastach fabrycznych często jeszcze całkiem młode dzieci, które już same zarabiały, wywodziły się na wynajęte mieszkanie. Innych więzi pod rodzinnym dachem, który nigdy nie był miejscem opieki, przyjaznej edukacji młodzieży, nigdy nie dawał wzorców serdecznego współżycia i wspólnej radości albo żałoby, nie było. Mieszkania ubogich były u Mohla symbolem dewastacji porządku społecznego.

Pojawiły się też ważne argumenty ze strony lekarzy, którzy już zdawali sobie sprawę z zależności między nędzą, brudem, głodem i chorobami, a w szczególności masowymi epidemiami, jak cholera w 1830 roku, które zagrażały także bogatym. Lekarze wskazywali, że nie wystarczy kordon sanitarny i izolacja biedoty. Bogaci muszą sięgnąć do kieszeni, aby warstwom niższemu dać mieszkanie, nauczyć je higieny, dać opiekę medyczną i nakarmić, aby zlikwidować zagrożenie dla samych zamożnych. Popularyzowała się „higiena publiczna” zajmująca się zdrowotnymi obowiązkami państwa. Argumentem była uderzająco wysoka śmiertelność mieszkańców suterenu. W ponurych raportach lekarskich doktora Schneera z robotniczych domów Wrocławia występują jednoznacznie negatywne określenia warunków mieszkaniowych mas: mrok, wilgoć, smród, brud, tłok ludzki. Wraz z rozrostem miast budowano coraz bardziej zagęszczone i większe czynszówki, które wzbudzały coraz większe przerażenie lekarzy. Ruch „higienistów mieszkaniowych” (*Wohnhygieniker*) żądał nadzoru państwa i władz komunalnych nad konsekwencjami zdrowotnymi projektów urbanistycznych.

W Prusach architekt Romberg dowodził w 1845 roku, że mieszkania dla robotników są bardzo drogie ze względu na nazbyt szybki rozrost miast i idący za tym notoryczny brak małych mieszkań. Już w końcu XVIII wieku 66–75% mieszkań w Berlinie było wynajmowanych i ich liczba rosła, a trudności mieszkaniowe dotyczyły również klasę średnią. W latach dwudziestych XIX wieku 2/3 mieszkańców Berlina w ogóle nie posiadało mieszkania, nawet wynajętego, albo pomieszkując u pracodawcy, albo będąc podnajemcą pokoju u najemcy, albo jako Schlafgängerzy, czyli śpiący na kolejne zmiany w jednym łóżku. Wysokość czynszów rosła i w 1871 roku powstało pod Berlinem osiedle złożone z 600 baraków. Z drugiej strony rosły też pensje i zdaniem Jutty Wietog wysokość czynszu w relacji do pensji stopniowo spadała. Następnie mieszkania biedoty były nieopodatkowane albo opodatkowane w mniejszym stopniu. W 1865 roku w Berlinie częściowo z powodu biedy opodatkowane było 28% mieszkań, a w 1867 roku 39%. W kolejnych dziesięcioleciach rosła liczba obskurnych, wielopiętrowych robotniczych „czynszówek” (*Mietskaserne*), gdzie w fatalnych warunkach

sanitarnych i higienicznych gnieździły się w tłoku robotnicze rodziny. Nie było jeszcze kanalizacji, toalet, bieżącej wody, którą na wysokie piętra trzeba było przynosić ze studni. Urządzenia wodociągowe upowszechniały się bardzo powoli. Lekarze alarmowali o groźbie wybuchu epidemii. W 1871 roku w Berlinie 8000 mieszkań było nieogrzewanych, bez pieca. Bardzo często były to izby i mieszkania podnajmowane, gdzie w jednym pokoju nocowało wiele osób. Liczba przepelnionych mieszkań w Berlinie wzrosła w latach 1861–1871 z 16 do 22 tysięcy. Były to w przytłaczającej większości mieszkania jednoizbowe. Przepisy budowlane (1853) zakazywały wynajmowania mieszkań szkodliwych dla zdrowia – mimo to rosła liczba mieszkań piwnicznych. W 1861 roku było ich 9 tysięcy, a w 1871 roku – 19 tysięcy, co stanowiło około 10% zasobu mieszkaniowego. W 1861 roku odnotowano aż 43 tysięcy osób, które podnajmowały tylko łóżko na przespanie się. Ich liczba do 1871 roku wzrosła do 66 tysięcy, a więc wynosiła 8% mieszkańców miasta⁴⁰.

Prusy i Niemcy nie były tu wyjątkiem. Podobnie było we Francji, gdzie epidemie cholery czy tyfusu przypisywano biednym. Jak pisze Georges Vigarello: *W 1832 r. masy przemysłowe stają się zagrożeniem sanitarnym. Po to, by lepiej nimi zarządzać, państwo musi wyposażyć się w atrybuty państwa-higienisty*. Oczywiście, działania państwa były w tym czasie jeszcze bardzo skromne. Stan zdrowotny biednych był przedmiotem analiz statystycznych i wzbudzał najwyższe zaniepokojenie. W 1832 roku w dzielnicach nędzy Paryża śmiertelność była sześć razy wyższa niż w kwartałach zamieszkałych przez bogatych. Dane z komisji wojskowych o stanie zdrowotnym rekrutów w połowie XIX wieku były alarmujące. Oczywiście, podobnie jak w Prusach poziom życia ogółu podnosił się, zdrowie było lepsze, a życie dłuższe, ale różnice między bogactwem i ubóstwem były ogromne.

Mieszkańcy często nie mieli pieniędzy na czynsz, nieustannie przeprowadzali się w pogoni za pracą i mieszkania te bardzo szybko zużywały się, więc ich budowa była ryzykowna i nieopłacalna. Romberg dowodził, oczywiście słusznie, że rynek nie jest w stanie rozwiązać problemów mieszkań dla klas niższych i powinny się nim też zająć władze komunalne, które mają własne grunty i mogą wynajmować mieszkania komunalne po niższej cenie. Podobne poglądy reprezentowali ekonomiści: Knoblauch w 1855, Knies w 1859 i Rentzsch w 1866 roku, to znaczy, że kluczem do rynku mieszkaniowego jest brak interwencji władz i zbyt

⁴⁰ J. Wietog, *Der Wohnungsstandard...*, s. 116–121, 125–126, 129–130, 132–137.

mała podaż małych mieszkań dla warstw niższych. Knies wskazywał, że problemem podaży jest z jednej strony niska dywidenda roczna z mieszkań, a z drugiej strony – wysokie koszty budowy, duże zużycie mieszkań i ryzyko uzyskania z nich dochodów. Wskazywano, że miasto powinno pobudzać ruch budowlany przez udostępnienie firmom budowlanym swojego banku hipotecznego, który zapewni dostęp brakującego kapitału. Z kolei liberalni ekonomiści dowodzili, że klucz leży w uproszczeniu warunków prawnych i biurokratycznych budowy domów i mieszkań, co obniży ich ceny. Konserwatyści o nastawieniu socjalnym byli w tym czasie jeszcze zbyt słabi, aby przeforsować swoje postulaty wkroczenia państwa na rynek mieszkaniowy.

Do 1871 roku dyskusje te nie dały praktycznych efektów. W 1839 roku powstało natomiast „Aachener Bau-Gesellschaft”, a w 1848 roku „Berliner Gemeinnützige Baugesellschaft” – najwcześniejsze praktyczne inicjatywy mieszkaniowe powstały pod patronatem społecznych konserwatystów w celu budowy zdrowych i tanich mieszkań dla niższych warstw społecznych i przez to poprawy ich obyczajów. Finansowanie tego drugiego towarzystwa odbywało się przez sprzedaż oprocentowanych udziałów w przedsięwzięciu. Do 1865 roku towarzystwo wybudowało niewiele, bo zaledwie 339 mieszkań. W budowę mieszkań dla pracowników angażowały się także przedsiębiorstwa: szczególnie górnicze, przemysłu stalowego i chemicznego. Były to przedsięwzięcia obliczone czasami na tysiące osób. W skali kraju były to jednak niewielkie operacje; jeszcze w 1914 roku w Rzeszy będą stanowić zaledwie 1,4% mieszkań, jednak na konkretnych obszarach znacznie więcej. W górnośląskim regionie górniczym 20% pracowników mieszkało w lokalach zakładowych, a w Zagłębiu Ruhry nawet 22%. Budowano je ze względu na chęć przywiązania do zakładu wykwalifikowanej, trudnej do zastąpienia kadry majstrów i wykwalifikowanych robotników. 85% domków dla robotników w Zagłębiu Ruhry miało też ogrody, była zapewniona opieka nad małymi dziećmi. Pierwsza kolonia robotnicza domków zakładowych w Zagłębiu Ruhry powstała w 1844 roku i były to dwukondygnacyjne bliźniaki dla dwóch rodzin fabrycznych majstrów. Podobnie Alfred Krupp reprezentował koncepcję paternalistycznej odpowiedzialności i troski pracodawcy o pracowników, a zarazem nadzoru mającego wpływać na poprawę stylu życia i kształtowanie wspólnoty pracowników przywiązanych do zakładu. Budowane w Essen od 1865 roku przez Kruppa domy dla pracowników były rzeczywiście wyższej jakości niż inne tego typu lokale, pozwalając robotnikom na godziwą egzystencję. Od lat

siedemdziesiątych zaczęły też powstawać pierwsze samopomocowe towarzystwa budowlane.

Jeżeli chodzi o rolę państwa, to w 1855 roku powstała w Prusach ustawa o planowej zabudowie miejskiej, w praktyce jeszcze rzadko stosowana i dopiero od ustawy w 1875 roku wprowadzono tu realizowane już nowocześniejsze regulacje o biegu ulic, odstępach między budynkami i prostowaniu krętych starych uliczek. Tymczasem o żadnej bezpośredniej interwencji państwa na rynku mieszkaniowym nie było jeszcze mowy. Wprawdzie już w 1865 roku przy Ministerstwie Handlu istniała pod kierunkiem ministra Heinricha Friedricha Augusta von Itzenplitza komisja do spraw polityki socjalnej, ale jej działanie nie dało rezultatów. Potem w 1872 roku Itzenplitz pisał do Bismarcka w duchu liberalnym, że potrzeby na rynku mieszkaniowym są niewystarczająco zaspokojone, jednak im mocniejsza będzie interwencja państwa na rynku mieszkaniowym, tym mniejsze będą jej rezultaty i możliwe jest co najwyżej budowanie mieszkań dla urzędników państwowych, poprawa publicznej komunikacji miejskiej, aby rozszerzyć obszar zabudowy mieszkalnej, oraz tania sprzedaż gruntów przedsiębiorcom zainteresowanym budową mieszkań dla robotników. Właściwie tylko socjaldemokraci popierali budowę przez gminy małych mieszkań dla robotników⁴¹.

Próby przeciwdziałania biedzie

W XIX wieku ważną rolę odegrał w ewangelickim ruchu społecznym w Prusach Johann Heinrich Wichern, twórca „Innere Mission”, którego koncepcja miała wpływ na uczonych i urzędników pruskich oraz ich ustawodawstwo socjalne w późnych latach XIX wieku. Wichern uważał, że bieda jest rezultatem rozkładu rodziny przez industrializację, co z kolei miało też prowadzić do zaniku religijności, a dalej do grzechu, bezbożności i upadku obyczajowego. Zauważył on, że kobiety są bardziej religijne od mężczyzn i dlatego poza funkcjami rodzinnymi przeznaczył im funkcję upowszechniania religii i norm życia rodzinnego wśród kobiet niższego stanu. Koncepcja Wicherna zakładała też patriarchalną rolę przedsiębiorcy – fabrykant ma być jak rodzic robotnika. Współpracownikiem

⁴¹ T.R. Malthus *Prawo ludności...*; C. Zimmermann, w: *Geschichte des Wohnens*, t. III, red. J. Reulecke, Stuttgart 1997, s. 512–616; G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997, s. 181–182; F.W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts...*, s. 764, 767.

Bismarcka w tych sprawach był członek władz „Innere Mission”, Theodor Lohmann⁴².

Jak wskazywał Friedrich Wilhelm Hegel, cechą charakterystyczną społeczeństwa burżuazyjnego jest dialektyka podziału na grupkę bogaczy i resztę biedoty, chociaż władze pruskie po 1807 roku zamierzały poprawić sytuację całego społeczeństwa bez podziału na klasy społeczne. Karl August von Hardenberg w memoriale ryskim z 1807 roku pisał, że celem reform jest możliwie największa wolność i równość społeczeństwa. Pojęcie „polityka rodzinna” (*Familienpolitik*) państwa pojawiło się dopiero w okresie pierwszej wojny światowej, jednak już absolutystyczna kameralistyka rozumiała jej potrzebę. Jak pisał Johann Heinrich Gottlob von Justi, państwo musi chronić lud przed wyzyskiem i tyranią ze strony możnych, bo popadną w nędzę, a wówczas ważne dla państwa rozmnażanie wypada kiepsko⁴³. Kameralistyka pruska uważała za obowiązek państwa wspieranie „szczęścia” (*Glückseligkeit*) jednostki. Podobnie nauka policji mówiła o wspieraniu przez państwo „powszechnego dobrobytu”. Stała też za tym nowa myśl oświeceniowa, że bieda nie jest czymś nieuchronnym i niezmiennym oraz można ją ograniczyć. Powszechne Pruskie Prawo Krajowe w 1794 roku (Par. 1–2, Tit. 19, Teil 2) zobowiązywało instytucję państwa do troski o tych obywateli, którzy nie mogą zatroszczyć się o siebie, oraz o tych, którym brakuje tylko środków i okoliczności, aby na siebie zarobić, pracując według swoich zdolności i sił. Komu brakowało pracy, temu władza powinna ją zapewnić, ale unikających jej zmusić do niej karami. Tworzone miały być zakłady, w których żebracy mieli znaleźć opiekę i pożywienie. Pomocą zajmowały się jednak władze komunalne, a nie bezpośrednio państwowe. Lokalna władza powinna jednak opiekować się tylko swoimi biednymi. Pomoc ubogim jako obowiązek religijny została więc w XVIII wieku zastąpiona przez obowiązek państwa i narodu, obowiązek prawny.

⁴² G.A. Ritter, *Der Sozialstaat...*, München 1991, s. 36–37; E. Frie, *Armut und Armenpolitik im langen 19. Jahrhundert. Preußen im europäischen Vergleich, Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*, t. XX, cz. 1, Berlin 2010, s. 56; H. Glaser, *Industriekultur und Alltagsleben. Vom Biedermeier zur Postmoderne*, Frankfurt a. M. 1994, s. 155–156; J. Kocka, *Weder Stand...*, s. 134–135; O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2001, s. 169–171, 185–186.

⁴³ H.-Ch. Seidel, *Eine neue Kultur des Gebärens. Die Medikalisierung von Geburt 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland*, Stuttgart 1998, s. 69–70; J.H.G. Justi, *Grundsätze der Polizeywissenschaften*, Göttingen 1782, s. 87; P. Marschlack, *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1984, s. 31; D. Blasius, *Bürgerliche Gesellschaft und Kriminalität. Zur Sozialgeschichte Preußens im Vormärz*, Göttingen 1976, s. 49, 51, 53.

Zwykle pamięta się o Francji oraz Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, która mówi: „Publiczna opieka nad ubogimi jest świętym obowiązkiem. Społeczeństwo jest winne wszystkim dotkniętym w sposób niezawiniony przez nędzę wsparcie przez zapewnienie pracy i zabezpieczenie bytu zdolnym do pracy”. Tymczasem w absolutystycznych Prusach Landrecht przekazywał takie same ustalenia. Najszybciej zaczęła się opieka państwa nad weteranami, inwalidami i wysłużonymi urzędnikami. Domy dla inwalidów powstawały w Europie już w XVIII wieku, w Berlinie – w 1746 roku. W XIX wieku roszczenia absolutnego państwa do ingerencji w życie poddanych zostały jednak ograniczone. Wprawdzie Immanuel Kant powiadał, że wraz z emancypacją jednostki spod władzy rodziny rośnie obowiązek pomocy państwa, ponieważ samo to państwo odpowiada za „nierówność pomyślności” (*Ungleichheit Wohlstand*) i powinno tę niesprawiedliwość zrekompensować. Podobnie Hegel uważał, że nędza jest koniecznym produktem wolnego rynku i w tej sytuacji opieką nad słabymi winno się zająć państwo: „władza państwowa przejmuje funkcje rodziny wobec ubogich”. Johann Gottlibe Fichte już w 1800 roku potępiał nieograniczoną konkurencję i uważał ją za szkodliwą oraz żądał od państwa zapewnienia obywatelowi w potrzebie minimum egzystencji, co miało dać państwu społeczną stabilność. Jednak władze pruskie, poczynając od Hardenberga, były nieporównanie bardziej liberalne. Wprawdzie Christian von Rother w 1817 roku dowodził, że koniecznym korelatem wolności gospodarczej jest wsparcie od państwa dla bezrobotnego do czasu znalezienia przezeń nowej pracy, a Hermann Kunth z sarkazmem zauważał, że państwo więcej dokłada fabrykantom na ich działalność, niż ma od nich wpływów z podatków, jednak nie szły za tym praktyczne działania. Urzędnicy mieli jednak świadomość problemów.

W 1817 roku Hardenberg rozesłał do nadprezydentów pismo autorstwa prominentnego urzędnika ministerstwa Johanna Gottfrieda Hoffmanna, który konsultował środki przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym dotyczącym masowo robotników. Przy okazji każdego nieurodzaju i osłabienia zbytu popadali oni w skrajną nędzę, musieli wysyłać do pracy swoje małe jeszcze dzieci (miała miejsce nawet praca dzieci sześciolatek), a ulepszenia techniczne i nowe maszyny pozbawiały ich jedynie pracy, bo cena pracy spadała, konkurencja wzrastała, nowe mody powodowały, że niektóre towary stawały się niepotrzebne i produkujące je zakłady upadały. Prowadziło to do chaosu i tego, że pracownik nie był w stanie zarobić na życie. Państwo – dowodził Hoffmann – powinno przede

wszystkim chronić przed wyniszczeniem dzieci i prowadzić politykę przeciwdziałającą zagrożeniom.

W odpowiedzi większość przywoływała maksymy liberalne, to znaczy, że państwo nie jest w stanie zrobić nic, aby poprawić istniejącą sytuację, bo musiałoby ingerować w wolny rynek, co jest sprzeczne z jego zasadami. Wilhelm von Humboldt dowodził natomiast, że państwo ma zapewnić jedynie bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne. Starania o pomoc mieszkańcom określał jako „najstraszniejszy i najbardziej srogi despotyzm”.

Liberałowie uważali, że człowiek winien sam zabezpieczyć swój los przez oszczędzanie i rzeczywiście XIX wiek przyniósł wraz z industrializacją rozwój wszelkiego rodzaju kas oszczędnościowych na wypadek choroby, starości czy nieszczęścia. Dla robotników pojawiły się też kasy fabryczne, ubezpieczenia prywatne i wzajemna pomoc towarzystw robotniczych. Umożliwił to rozwój matematyki i statystyki oraz demografii, która potrafiła już ustalić średnią długość życia. W rezultacie prywatne zakłady ubezpieczeniowe powstawały w całych Niemczech od lat trzydziestych XIX wieku, a w Berlinie w 1836 roku. Oczywiście, ubezpieczenia prywatne na życie przeznaczone były tylko dla zamożnej części społeczeństwa. Starsze były kasy robotnicze działające na wypadek utraty życia czy zdolności do pracy. W XVIII wieku działały szeroko ubezpieczenia majątkowe i przeciw pożarom. Ostatnie regulacje typu przednowoczesnego przed wprowadzeniem wolności przemysłowej ustalał Landrecht, który mówił o wprowadzeniu *Gewerkskasse* dla ochrony zdrowia czeladników. Później myślenie liberalne wyeliminowało na jakiś czas wszelkie formy organizacji rzemieślniczych, akcentując groźbę „niebezpieczeństwa socjalistycznego”. W 1835 roku powstał projekt kas ubezpieczeniowych dla czeladników, ale dopiero w 1845 roku została publicznie ogłoszona ordynacja przemysłowa, gdzie pojawiała się zapowiedź takich kas również w fabrykach, zresztą bez praktycznych skutków.

W czasie rewolucji 1848 roku kwestia ubezpieczeń była mocno podnoszona *von unten*. W czasie berlińskiej manifestacji 26 marca 1848 roku żądano podniesienia płac, wprowadzenia płacy minimalnej, dziesięciogodzinnego dnia pracy, założenia biur pośrednictwa pracy, ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, mieszkań w rozsądnych cenach, bezpłatnej edukacji i emerytur dla seniorów. Podobnie ogólnoniemiecki kongres rzemieślników we Frankfurcie nad Menem przewidywał wprowadzenie kas ubezpieczeniowych dla chorych, wdów, sierot, seniorów i na wypadek utraty zdolności do pracy. Roszczenia pracowników warstw niższych do Frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego nie znalazły

zadnego oddźwięku, ponieważ nie odpowiadały interesom reprezentowanej tam przede wszystkim burżuazji. Zaczęła się natomiast oddolna samoorganizacja pracowników warstw niższych w organizacjach samopomocowych, jak ubezpieczeniowe Towarzystwo Robotników Produkujących Cygara w Niemczech powstałe w 1849 roku. Dla tych organizacji większe już znaczenie niż tradycje cechowe miały nowe prywatne firmy ubezpieczeniowe opierające się na nowoczesnej matematyce kalkulującej ryzyko ubezpieczeniowe.

Po rewolucji w 1849 roku powraca się do kwestii związku kas czeladniczych autoryzowanych i kontrolowanych w kompleksowym państwowym systemie, co dotyczyło również robotników. Było to reakcją na spontaniczne powstawanie w 1848 roku robotniczych i czeladniczych kas oraz związków, jednak spotkało się z mocnym oporem zarówno ze strony fabrykantów, jak i miast, a liberałowie pomysł uznali za świętokradztwo.

W latach pięćdziesiątych wobec wzrostu gospodarczego i względnej poprawy sytuacji zwykłych ludzi myślano w kategoriach nieinterwencji państwa i pozostawienia losu robotników ich przedsiębiorczości. W 1854 roku reprezentant katolickiej frakcji, poseł Peter Reichensperger, przedstawił idący pod prąd myślenia liberalnego projekt ustawy na temat wprowadzenia przez państwo kas ubezpieczeniowych. Natychmiast odezwali się liberałowie, że jest to krok w stronę „biurokratycznego socjalizmu”. Reichensperger wskazywał natomiast na niebezpieczeństwo wzmocnienia ruchu robotniczego, jeżeli rząd nie zapanuje nad problemem nędzy. Obecne koncesje na rzecz robotników miały służyć, jak dowodził, również interesom mieszczaństwa. W ten sposób 3 kwietnia 1854 roku wspólnie z frakcją konserwatywną uchwalona została ustawa dotycząca kas wsparcia przemysłowego (*gewerbliche Unterstutzungskassen*). Miały być one organizowane pod nadzorem komunalnym. Wybrana została pośrednia tendencja między liberalnym pomysłem przekazania całej sprawy władzom komunalnym i stanowi przemysłowemu a opcją organizacji przymusowych kas przez państwo, jak to dotychczas zrobiono w stosunku do górnictwa. Przeciwno ustawie protestowali fabrykanci, dla których oznaczała ona składki do kasy ubezpieczeniowej, które ich zdaniem musiały ograniczyć wysokość pensji robotników. Mimo oporów kasy pomocowe rozwijały się jednak szybko. Cechą charakterystyczną ubezpieczeń tego czasu były niewielkie rozmiary placówek ubezpieczeniowych, ich ogromne rozproszenie i wzajemny brak komunikacji, co wynikało w dużym stopniu z ówczesnego poziomu cywilizacyjnego. Ówczesne kasy liczyły od poniżej stu do kilkuset ubezpieczonych, bardzo rzadko powyżej tysiąca, w tym

większe były kasy fabryczne, a mniejsze – rzemieślnicze. W 1864 roku w sumie w Prusach funkcjonowała ograniczona liczba 3308 kas z 457 tysiącami ubezpieczonych. Z sumy ubezpieczenia 3/4 miliona wnosili pracownicy, a 1/4 – pracodawcy. Warto zauważyć, że kasy organizowane były także przez Kościoły i miały one pewne znaczenie.

Działalność ówczesnych kas polegała przede wszystkim na pomocy w przypadku śmierci i pogrzebu, choroby, pokrycia kosztów leczenia przez lekarza i pobytu w szpitalu, wsparcia inwalidów, wdów, wdowców i sierot, wreszcie pomocy młodym matkom, ale tylko zamężnym. Zakres świadczeń był bardzo wąski, w ogóle nie obejmował lżejszych chorób. Niektóre choroby, jako świadczące o „niemoralności”, jak kiła i świerzb, nie wchodziły w zakres świadczeń. Statuty mówiły o wykluczeniu ze wsparcia kasy pijaków, awanturników wdających się w bójkę i źle prowadzących się samobójców, albo odmowie pochówku tych, którzy zginęli na skutek działań sprzecznych z prawem. Kasy w swym zamiśle kierowane były przede wszystkim do uboższej części ludności, która potrzebowała wsparcia. Powstały w 1863 roku Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy (Allgemeine Deutsche Arbeiterverein) miał własne plany regulacji kwestii ubezpieczeń. W 1868 roku wysunięty został projekt ubezpieczeń emerytalnych⁴⁴.

Jeszcze Smith uznał, że rozwój rynku poprawi nie tylko życie mieszczan, ale i robotników. Postulował ich wysokie płace, które miały służyć poprawie ich produktywności. Później panowało jednak inne przekonanie, że konieczna jest właśnie niska pensja robotnika, bo pozwala ona na wysoką stopę inwestycji. Mieszczaństwo swoją skłonność do oszczędności i ascezy przenosiło na robotników. Umocnione w tym poglądzie przez doświadczenia rewolucji francuskiej mieszczaństwo uważało robotników za ludzi gorszego gatunku, prymitywnych, wręcz zwierzęcych, którzy nie mają ani siły, ani woli do awansu społecznego i gospodarczego i którymi kieruje jedynie prymitywny popęd płciowy. Tendencja do rozmnażania miała być w nich silniejsza niż skłonność do wzrostu produkcji, co prowadziło do przekonania, że robotnik na wodzy może być trzymany tylko przez niską płacę, która ograniczy jego płodność. W merkantylizmie występował

⁴⁴ G.A. Ritter, *Der Sozialstaat...*, s. 39–42; E. Eichenhofer, *Geschichte des Sozialstaats...*, s. 26–27, 29–30, 50; H. Glaser, *Industriekultur und Alltagsleben...*, s. 153; K.H. Metz, *Preussen als Modell einer Idee der Sozialpolitik*, w: *Preussische Stile. Ein Staat als Kunststück*, red. P. Bahnners, G. Roellecke, Stuttgart 2001; E. Reidgeld, *Staatliche Sozialpolitik in Deutschland*, t. I, Wiesbaden 2006, s. 65, 134–135, 139–156; K. Rzepa, *Od utopii do pragmatyzmu. Od sekty do milionowej partii. Socjaldemokracja niemiecka przed 1914 rokiem*, Poznań 1998, s. 56–74; R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform...*, s. 621–625; F.W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts...*, s. 302.

pogląd, że przez podniesienie płacy robotnik stanie się tylko bardziej leniwy, ponieważ natychmiast zacznie odpowiednio mniej pracować, co stanowiło dogodny punkt wyjścia dla późniejszej ideologii. Na początku XIX wieku płace robotników były rzeczywiście niskie, a jednocześnie zaczęły wśród nich powstawać aspiracje do mieszczańskiego stylu życia, które mieszczaństwo traktowało jako skłonność do rozrzutności i samozawinioną przyczynę biedy, która nie była wcale nieunikniona. W drugiej połowie XIX wieku zarobki robotników wzrosły, a jednocześnie klasa ta podzieliła się na lepiej wykształconą, zarabiającą elitę i niewykształconą resztę. Z drugiej strony powstała znacząca warstwa niższego mieszczaństwa niewiele różniącego się pod względem dochodów od robotników. Spowodowało to wzrost oczekiwań robotników na osiągnięcie poziomu życia mieszczaństwa i jednocześnie zwiększyło chęć odróżnienia się mieszczan od robotników⁴⁵.

Industrializacja zasadniczo zmieniła sytuację w obszarze ubóstwa, które w masowej skali stało się poważnym problemem nazywanym „pauperyzmem”. Oznaczał on sytuację licznej grupy osób, które nie są w stanie zapewnić sobie przez pracę najpilniejszych potrzeb, znajdują się w takiej sytuacji od urodzenia, nie mają żadnych widoków na jej zmianę, natomiast ciągle głębiej popadają w ośpienie i grubiaństwo, plagi pijaństwa i zezwierzęcenia, coraz liczniej zapełniając więzienia i domy pracy. Mówiło się też, że pauperyzm jest winą samego pracownika, który przez swoje defekty charakteru czy psychiki nie jest w stanie pracować. Historycy określają pauperyzm jako „kryzys okresu przejściowego”.

Należy pamiętać o tym, że od połowy XVIII do połowy XIX wieku na obszarze produkcji rolniczej miał miejsce stały i znaczny wzrost cen, któremu nie towarzyszył wzrost cen produkcji rzemieślniczej i pensji w miastach. Najślynniejszym obrazem i protestem przeciwko nędzy okresu „pauperyzmu” w Europie była książka Fryderyka Engelsa *O położeniu klasy robotniczej w Anglii* z 1845 roku. Wprawdzie nikt nie przeczył obiektywności relacji Engelsa, jednak ekonomista Bruno Hildebrandt w Niemczech wskazał zaraz, że jeszcze większa bieda panuje na obszarach jego kraju, gdzie industrializacja w ogóle nie dotarła, i był przekonany, że powstanie fabryk poprawiłoby sytuację materialną mieszkających tam ludzi⁴⁶.

⁴⁵ R. Engelsing, *Probleme der Lebenshaltung in Deutschland im 18. und 19. Jahrhundert*, w: tegoż, *Zur Sozialgeschichte deutscher Mittel- und Unterschichten*, Göttingen 1978, s. 11–25.

⁴⁶ W. Abel, *Agrarkrisen und Agrarkonjunktur...*, s. 226–227.

Wprawdzie szlachta dawniej ze swoich obowiązków wobec włościan dotyczących pomocy na starość, choroby, strat wojennych i nieszczęść nie wywiązywała się należycie, ale teraz, wyjąwszy robotników rolnych, którymi się trochę interesowano, nie można było już oczekiwać na żadne wsparcie, a nie pojawiło się nic w zamian. Często jednak zdarzali się junkrzy, którzy z dobroci serca albo w trosce o własny interes nadal wykazywali zainteresowanie problemami swoich już sąsiadów, a nie poddanych, ale nie była to postawa powszechna. Tymczasem zjawisko głodu było na przednówku częste. Jeżeli chodzi o rzemiosło, jeszcze Landrecht z 1794 roku starał się je chronić przez ograniczenie konkurencji, zabezpieczenie zbytu i monopolizację surowców, ochronę nadliczbowych pracowników i stawianie barier „obcym”.

Istniały już od XVI wieku liczne rzemieślnicze kasy ubezpieczeniowe na wypadek choroby, śmierci, inwalidztwa, dla wdów i sierot, razem wzięwszy cały system zapewniający w mniej lub bardziej mądry sposób stabilność życiową pracownikom rzemiosła. W XIX wieku nadal funkcjonowały one, umożliwiając na przykład dzięki wcześniejszym składkom wypłatę renty. Tymczasem położenie rzemieślników było marne, tak że w latach 1846–1849 w Prusach 90% z nich nie płaciło nawet najniższej stawki podatku od rzemiosła i należało do proletaryzowanych drobnych majstrów. Z drugiej strony gwałtowny wzrost demograficzny pomnażał liczbę potrzebujących pomocy. Między 1800 a 1850 rokiem liczba przedstawicieli warstwy niższej w miastach rosła, stanowiąc pod koniec tego okresu 65–80% populacji najbardziej zindustrializowanych miast. Te *Unterschichten* nie korespondowały z oficjalną liczbą ubogich (*Armen*) wymagających wsparcia. W miastach pruskich w 1833 roku opieką socjalną objęte było 5,9% ludności. W Nadrenii w 1849 roku było to 6,38% mieszkańców, w Brandenburgii – 8,85%. W 1849 roku w 60 największych miastach Prus, to jest powyżej 10 tysięcy mieszkańców, ubodzy stanowili 18,12% ogółu mieszkańców. W pojedynczych miastach ten wskaźnik był jednak znacznie wyższy – w Kolonii wynosił 1/3 mieszkańców, w Mannheim – 45%. Badacze wątpią jednak, czy oficjalna rejestracja obejmowała wszystkich ubogich i szacują ich przeciętną liczbę na 40%. Zdaniem Reinharta Kosselecka na progu 1848 roku w stanie ubóstwa żyła połowa społeczeństwa pruskiego. Jak pisał, liczba pozbawionych pomocy i bezrobotnych wzrastała w takim samym stopniu, jak słabła tradycyjna, właściwa dla poprzedniego ustroju pomoc ze strony rodziny, cechów i gmin. Statystyk Karl Friedrich Wilhelm Dieterici wysoko oceniany przez Wilhelma Abła szacował, że w latach czterdziestych XIX wieku w Prusach w biedzie, a w całkowitej nędzy w okresach

kryzysów żyło przynajmniej 50–60% populacji. Zróżnicowanie zarobków było ogromne, a zarobki klas niższych w miastach z trudem pozwalały na utrzymanie siebie i rodziny. Jak stwierdza Abel, niższy urzędnik zarabiający 50 reichstalarów, nawet jeżeli jego rodzina jadła tylko wodziankę (czerstwy chleb zalany gorącą wodą z dodatkami) i kartofle, miał poważne kłopoty z jej ubraniem, opłaceniem mieszkania i utrzymaniem przy życiu. Jednak wbrew pozorom nawet zarabiający 700 reichstalarów radca wojenny nie opływał w dostatki. Jak czytamy w relacji Fichtego z 1799 roku o takiej rodzinie, na sobotni obiad miała pół funta wołowiny, sześć funtów ziemniaków i marchew. Żona radcy prała mu w sobotę jedyną koszulę, aby miał ją na niedzielę, więc w sobotę chodził bez koszuli⁴⁷.

Tabela 1

Odsetek osób otrzymujących pomoc socjalną w Prusach w latach 1840–1860

	1840	1849	1858/1860
Prusy Wschodnie	2,14	3,14	4,76
Prusy Zachodnie	3,44	4,12	4,16
Prowincja Poznańska	1,44	1,68	2,30
Pomorze	3,32	3,76	3,44
Śląsk	3,58	5,70	5,46
Brandenburgia	2,72	3,40	3,74
Saksonia	3,66	4,00	3,66
Westfalia	3,52	4,52	3,84
Nadrenia	7,26	11,42	3,78
Średnio	3,45	4,64	3,90

Źródło: H.-H. Bass, *Hungerkrisen in Preussen während der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, St. Katharinen 1991, s. 109.

„Kryzys okresu przejściowego” został przewyciężony w połowie stulecia na skutek wzrostu produktywności w rolnictwie i przemyśle, podniesienia podaży liczby miejsc pracy, ulepszenia transportu i stworzenia ponadlokalnego rynku. Pauperyzm stanowił też kontynuację starych przedprzemysłowych problemów, które nagle spiętrzyły się pod wpływem wzrostu demograficznego. Odpowiedzią był rozwój już w latach dwudziestych nauk społecznych, które badały warunki

⁴⁷ E. Reidgeld, *Staatliche Sozialpolitik...*, s. 37–48, 137–138; R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform...*, s. 620, 630; P. Borscheid, *Geschichte des Alters 16.–18. Jahrhundert*, Münster 1987, s. 205; H.-H. Bass, *Hungerkrisen in Preussen...*, s. 111, 113–114; R. Schiller, *Vom Rittergut...*, s. 39; W. Abel, *Agrarkrisen und Agrarkonjunktur...*, s. 228–229.

życia ludności, zaczęły dostrzegać związki nędzy z chorobami, szczególnie gruźlicą, warunkami mieszkaniowymi i higienicznymi. W połowie XIX wieku powstały odwołujące się do Hegla absolutystyczne koncepcje „dobrej Policji” Roberta von Mohla i „państwa socjalnego” (*Sozialstaat*) Lorenza Steina⁴⁸, które czyniły państwo odpowiedzialnym za dobrobyt, szczęście i bezpieczeństwo obywateli, rozwijane do konceptu nowoczesnego społecznego państwa prawa zobowiązanego do wspierania społecznego rozwoju przez politykę socjalną i administrację. Stein wyciągnął takie wnioski z powstania coraz liczniejszej pozbawionej wszelkiej własności klasy robotniczej, która groziła rewolucją w razie nierozwiązania problemu zapewnienia jej minimalnych warunków bytowych. Było to myślenie odwołujące się do specyficznie pruskiej tradycji pietystycznej i kameralistycznej, ale jednocześnie w wielu miejscach zbieżne z poglądami Marksa. Podobnie Hegel uważał, że państwo nie tylko winno troszczyć się o „wolność”, ale także o rodzinę, społeczność i jej warunki bytowe. Wynikać to miało z procesu industrializacji, akumulacji kapitału i rozwarstwienia społecznego prowadzącego do wzrostu liczby ludzi, których dochody znajdowały się poniżej poziomu minimum egzystencji. Ciekawe, że ta sytuacja została w Prusach trafnie zdiagnozowana (przez wielu publicystów, w tym Marksa) jeszcze przed 1848 rokiem, kiedy proces industrializacji był dopiero w fazie początkowej. O zjawisku w skali europejskiej pisał de Tocqueville: *Każdego, kto wędruje po różnych zakątkach Europy, uderzać musi zupełnie niezwykle i na pozór niewytłumaczalne zjawisko. Narody, które zdają się pogrążone w największej nędzy, liczą w rzeczywistości najmniej ubogich, zaś w krajach, których zamożność budzi podziw, część ludności po to, aby przeżyć, zmuszona jest odwoływać się do cudzej hojności. Mówiąc o bogatym kraju pełnym nędzarzy, autor miał na myśli Anglię.*

W każdym razie w Prusach rezultatem tradycji intelektualnej i nowej refleksji była podstawa i grunt pod przyszłą aktywną politykę socjalną państwa pruskiego, która nie ograniczała się do tłumienia społecznych protestów, ale działała też w kierunku ograniczania ich przesłanek. W okresie „pauperyzmu” w pierwszej połowie XIX wieku państwo organizowało dla bezrobotnych prace, angażowało ich do budowy dróg, prowadziło rozdawnictwo zboża, soli, regulowało ceny chleba, obniżało podatki.

W 1839 roku ukazała się regulacja o ochronie dzieci i młodzieży zakazująca ich przedwczesnego zatrudniania, motywowana w dużym stopniu obawą przed

⁴⁸ G.A. Ritter, *Sozial Frage...*, s. 9–10.

„psuciem” przyszłych rekrutów armii pruskiej. Jej skutki były niewielkie zarówno ze względu na opór rodziców, dla których było to ważne źródło dochodu, jak i fabrykantów. Ustawa stanowiła jednak podstawę dla późniejszych ulepszeń i wytyczyła drogę dla ustawodawstwa innych krajów niemieckich. W 1842 roku ukazała się na przykład regulacja „o obowiązku opieki nad ubogimi”, nareszcie ustalająca, że ubogi ma otrzymywać opiekę nie tam, gdzie się urodził, jak było dotychczas, co blokowało mobilność warstw niższych, lecz tam, gdzie przebywa od 3 lat, ze strony gminy, która była głównym odpowiedzialnym za swoich ubogich. Wśród elit prowincjonalnych liczne były protesty przeciwko tej ustawie. Słynny przedsiębiorca Friedrich Wilhelm Harkort nazwał ją „zakapturzonym komunizmem”. Argumentowano, że pomoc ubogim sprzyja tylko lenistwu, że odbiera zapał do pracy. Wspieranie ubogich powinno być wyłącznym zadaniem Kościoła, a nie władz komunalnych. Władze argumentowały, że pomoc jest tylko dla pozbawionych sił fizycznych do pracy, natomiast „kiedy brakuje im woli do pracy”, mają zostać do niej zmuszeni. Powstały wówczas konstrukcje „zawinionej” i „niezawinionej” biedy.

Ostatecznie w 1855 roku ustalono, że pomoc ubogim obowiązuje w ich obecnych miejscach zamieszkania. W 1843 roku romantyczny Fryderyk Wilhelm IV przywrócił zakony żeńskie (*Schwanenordens*) z zamysłem podjęcia wyprawy krzyżowej przeciw nędzy i biedzie. Przedsięwzięcie było propagandowo skuteczne, ale kompletnie bez efektów. Pewne socjalne efekty przyniosła rewolucja 1848 roku. W ordynacji przemysłowej z 1849 roku zakazywano mianowicie wypłacania pracownikom pensji w naturze. Masowe ruchy ludności i jej względne zubożenie w okresie pauperyzmu powodowało jednak, że ograniczone środki samorządowe i prywatne nie były wystarczające do walki z plagą nędzy i praktykowano raczej maksymalne ograniczanie interwencji w te sprawy. Przez cały czas regulacje dotyczące pomocy ubogim miały bardzo rozproszony charakter, różniły się w zależności od prowincji i miasta.

W latach pięćdziesiątych pojawiły się pierwsze międzynarodowe regulacje w sprawach ubogich w Związku Niemieckim, na przykład o traktowaniu chorych i o pogrzebach cudzoziemców. Ogólnie jednak silne były tendencje liberalne zmierzające do cedowania opieki nad ubogimi na prywatną dobroczynność. Na tle międzynarodowym bardzo słabo wypadała w tym czasie w porównaniu z Prusami i Wielką Brytanią Francja, a to dlatego, że zlikwidowano tam opiekę ze strony Kościoła, a nie powstała w to miejsce baza państwowa i komunalna. Publiczne biura opieki nad ubogimi w 1847 roku były tylko w 1/4 francuskich

gmin. Za tym stanem rzeczy stała ideologia *laissez faire*, która nie dopuszczała ingerencji w wolny rynek. Bismarckowski system ubezpieczeniowy po 1871 roku był wprawdzie wielką innowacją, jednak nie powstał na pustyni. Odwoływał się do „wspólnotowych” ubezpieczeń cechów, gildii i związków czeladników z epoki feudalnej, czyli do wczesnych form solidarności, które znajdowały odzwierciedlenie jeszcze w Landrechcie w 1794 roku. Dla uniknięcia klęski głodu cechy gromadziły zapasy żywności, zapewniały pożyczki zubożałym mistrzom, dawały pracę bezrobotnym czeladnikom, starały się zaradzić w przypadku choroby, nieszczęśliwego wypadku, starości, wspierane były wdowy po mistrzach. Nowoczesne ubezpieczenia w przeciwieństwie do tradycyjnych nie przewidywały dyskryminacji klasowej, odwoływały się do jednostki, a nie zbiorowości, obejmowały wielkie zbiorowości w ujednolicony sposób. Z kolei wspomniane koncepcje Steina miały zasadniczy wpływ na poglądy „konserwatywnego socjalisty”, doradcy Bismarcka, Hermanna Wagenera. Często cytowana jest wypowiedź Bismarcka w parlamencie z 1865 roku w odpowiedzi na krytykę liberałów, że bezrobotnym i cierpiącym nędzę tkaczom odmówił on audiencji u króla. „Żelazny” kanclerz stwierdził, że królowie pruscy nigdy nie byli królami bogaczy, a zawsze zabiegali o ochronę i poprawę sytuacji ubogich. Bismarck znajdował się wówczas pod wpływem memoriału Wagenera *Arbeiterfrage* z 1864 roku, w którym ów nawoływał do powołania socjalnej monarchii.

Również Lohmann, czołowy ekspert pruskiej biurokracji w sprawach społecznych w czasie reform, w młodości zainspirowany był ideami Steina, który wywarł zasadniczy wpływ na sposób jego myślenia. Bismarck już w 1863 roku mówił o koronie jako nośniku społecznej dyktatury i o przekształceniu królestwa stanów uprzywilejowanych w królestwo ludowe (*Volkskönigtum*). Wbrew pozorom w obozie liberałów także istniało pewne poparcie dla „państwa socjalnego” Steina, a reprezentował je Friedrich Naumann. Liberałowie po doświadczeniach 1848 roku mimo myślenia w kategoriach wolnorynkowych skłonni byli zaakceptować socjalne środki ochrony społeczeństwa. W Kościele katolickim „ideę państwa socjalnego” reprezentował biskup od 1866 roku pruskiej Moguncji, Ketteler, a w Kolonii – prezbiter Adolf Kolping. Jego zdaniem przyczyna społecznych problemów leżała jednak w braku prawdziwej religijności w życiu publicznym. Podobnie idee reform socjalnych były istotną częścią programu niemieckiego ruchu robotniczego czy Ferdinanda Lassale’a, jednak brak było tu pomysłów rewolucyjnych. Lassale akceptował współpracę z państwem pruskim i wyznawał idee socjalnego królestwa, która łączyła monarchię z demokracją.

Zwieńczeniem tej ewolucji w Prusach był powstały w 1872 roku *Verein für Sozialpolitik*, który reprezentował historyczną szkołę narodowej ekonomii, w której stare kameralistyczne poglądy o zadaniach państwa dla wspierania dobrobytu zostały połączone z liberalną ideą państwa prawa przy całkowitym odrzuceniu idei szkoły manchesterskiej. Reprezentanci szkoły ekonomii narodowej nie uważali ekonomii za naukę o prawach naturalnych, ale za „historyczną naukę etyczną”, która służy sprawiedliwemu podziałowi dóbr i wyrównaniu społecznych nierówności. Czołowym przedstawicielem tego kierunku, nazywanego „socjalistami z katedry” (*Kathedersozialisten*), byli: wybitny historyk Gustaw Schmoller i ekonomista Adolf Wagner. Schmoller mówił, że reforma społeczna musi zmierzać do odbudowy przyjaznych stosunków między klasami społecznymi, do odrzucenia i pozbycia się bezprawia, w zbliżeniu do zasad społecznej sprawiedliwości, w ustanowieniu ustawodawstwa socjalnego, które zagwarantuje materialne i moralne podniesienie klasy niższej i średniej. Znacznie dalej szedł w swoich postulatach znakomity znawca finansów Wagner – mówił on o upaństwowieniu kolei, górnictwa, ubezpieczeń i banków. Od marksistów różnili się ci „państwowi socjaliści” zakorzenieniem swoich idei w chrześcijaństwie, w ich gorącym nacjonalizmie, podziwem dla Bismarcka i odrzuceniu politycznej i społecznej rewolucji. Chodziło im natomiast o integrację świata pracy w państwie i społeczeństwie. Dla całej niemieckiej tradycji ważny był ogólny klimat tradycji reform „od góry”, narzucanych przez władze. To pruska administracja nastawiona liberalnie, ale nie dogmatycznie, decydowała o budowie linii kolejowych, dróg i kanałów, edukacji od szkoły ludowej po uniwersytet, wspieraniu publicznej służby zdrowia i na koniec o konieczności usunięcia braków sfery socjalnej⁴⁹.

Podsumowując powyższe, trzeba bardzo mocno podkreślić, że Prusakom pierwszej połowy XIX wieku zupełnie obce było myślenie w kategoriach darwinistycznych. Wczesny liberalizm charakteryzował się myśleniem w kategoriach jeszcze przedindustrialnych i patriarchalnych, w których w centrum znajdował się nie przemysł, ale rzemiosło. Wyobrażano sobie, że wszyscy ludzie przez uzyskanie wykształcenia i własności staną się obywatelami. Zdawano sobie sprawę z klasowości społeczeństwa, ale uważano, że jest ona tymczasowa. Przed 1848 rokiem widziano angielski pauperyzm i myślano, jak uniknąć pojawienia się tego

⁴⁹ E. Reidgeld, *Staatliche Sozialpolitik...*, s. 31–49, 50–57, 66–67; E. Frie, *Armut und Armenpolitik...*, s. 57–60; G.A. Ritter, *Der Sozialstaat...*, s. 46–79; E. Eichenhofer, *Geschichte des Sozialstaats...*, s. 25, 28, 52; H. Glaser, *Industriekultur und Alltagsleben...*, s. 154–155; A. de Tocqueville, *Raport o pauperyzmie...*, s. 40; R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform...*, s. 630–633; H.-H. Bass, *Hungerkrisen in Preussen...*, s. 112; G.A. Ritter, *Sozial Frage...*, s. 22–23.

nieszczęścia w Prusach, odwołując się do interwencjonizmu państwa, który nie był jeszcze żadnym tabu. Myślano o reformach podatków odciążających uboższych. Najwcześniej odrzucono przednowoczesne pomysły w Nadrenii, gdzie procesy industrializacji były najbardziej zaawansowane. Stopniowo jednak coraz silniejsze były prądy liberalne. To o nich mówił Marks, kiedy stwierdzał, że kapitalizm niszczy wszystkie wartości, także religię, a jedyną wartością pozostaje zysk⁵⁰.

Bibliografia

- Abel W., *Agrarkrisen und Agrarkonjunktur. Eine Geschichte der Land- und Ernährungswirtschaft Mitteleuropas seit dem hohen Mittelalter*, Hamburg–Berlin 1966.
- Achilles W., *Deutsche Agrargeschichte im Zeitalter der Reformen und der Industrialisierung*, Stuttgart 1993.
- Ariès P., *Geschichte der Kindheit*, München 1988.
- Bass H.-H., *Hungerkrisen in Preussen während der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, St. Katharinen 1991.
- Becher U.A.J., *Geschichte des modernen Lebensstils. Essen, Wohnen, Freizeit, Reisen*, München 1990.
- Beyus B., *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988.
- Blasius D., *Bürgerliche Gesellschaft und Kriminalität. Zur Sozialgeschichte Preußens im Vormärz*, Göttingen 1976.
- Bömelburg H.-J., „Polnische Wirtschaft“. *Zur internationalen Genese und zur Realitäts-haltigkeit der Stereotype der Aufklärung*, w: *Der Fremde im Dorf. Überlegungen zum Eigenen und zum Fremden in der Geschichte*, red. H.-J. Bömelburg, Lüneburg 1998.
- Borscheid P., *Geschichte des Alters 16.–18. Jahrhundert*, Münster 1987.
- Corbin A., *Pesthauch und Blütenduft. Eine geschichte des Geruchs*, Frankfurt a. M. 1991.
- Die Geschichte des Christentums*, t. XI, red. J. Gadille, Freiburg 1997.
- Die preussische Reform unter Stein und Hardenberg. Bauernbefreiung und Städteordnung*, bearb. W. Conze, Stuttgart 1966.
- Eichenhofer E., *Geschichte des Sozialstaats in Europa*, München 2007.
- Engelsing R., *Probleme der Lebenshaltung in Deutschland im 18. und 19. Jahrhundert*, w: tegoż, *Zur Sozialgeschichte deutscher Mittel- und Unterschichten*, Göttingen 1978.

⁵⁰ E. Reidgeld, *Staatliche Sozialpolitik...*, s. 56–57; D. Langewiesche, *Frühliberalismus und Bürgertum 1815–1849*, w: *Bürgertum und bürgerlich-liberale Bewegung in Mitteleuropa seit dem 18. Jahrhundert*, red. L. Gall, München 1997, s. 120–125; D. Langewiesche, *Liberalismus in Deutschland*, Frankfurt a. M. 1988, s. 28–29.

- Flandrin J.-L., *Historia rodziny*, Warszawa 1998.
- Frevort U., *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbeßerung und Neuer Weiblichkeit*, Frankfurt a. M. 1986.
- Frie E., *Armut und Armenpolitik im langen 19. Jahrhundert. Preußen im europäischen Vergleich, Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*, t. XX, cz. 1, 2010.
- Friedeburg R. von, *Lebenswelt und Kultur der Unterständischen Schichten in der Frühen Neuzeit*, München 2002.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.
- Geschichte des Wohnens*, t. III, red. J. Reulecke, Stuttgart 1997.
- Glaser H., *Industriekultur und Alltagsleben. Vom Biedermeier zur Postmoderne*, Frankfurt a. M. 1994.
- Goglin J.-L., *Nędzarze w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1998.
- Harnisch H., *Kapitalistische Agrarreform und Industrielle Revolution. Agrarhistorische Untersuchungen über die Ostelbische Preußen zwischen Spätfeudalismus und bürgerlich-demokratischer Revolution von der 1848/49. Unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Brandenburg*, Weimar 1984.
- Henning F.W., *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, t. II, Paderborn 1996.
- Henning F.W., *Landwirtschaft und ländliche Gesellschaft in Deutschland*, t. II, Paderborn 1978.
- Hippel W., *Armut, Unterschichten, Randgruppen in der Frühen Neuzeit*, München 1995.
- Historia Pomorza*, t. II: *Do roku 1815*, cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, red. G. Labuda, Poznań 2003.
- Hobbes T., *Lewiatan*, Warszawa 2005.
- Huber E.R., *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, t. I, Stuttgart 1957.
- Iserloh E., *Die Kirche im industriellen Zeitalter: Der deutsche Sozialkatholizismus im 19. Jahrhundert*, w: *Religion und Kirchen im industriellen Zeitalter*, Braunschweig 1977.
- Justi J.H.G., *Grundsätze der Policeywissenschaften*, Göttingen 1782.
- Kiec O., *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2001.
- Klöden K.F., *Von Berlin nach Berlin. Erinnerungen 1786–1824*, Berlin 1978.
- Kocka J., *Arbeits-Verhältnisse und Arbeiter-Existenzen. Grundlagen der Klassenbildung in 19. Jahrhundert*, Bonn 1990.
- Kocka J., *Weder Stand noch Klasse. Unterschichten um 1800*, Bonn 1990.
- Koselleck R., *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, München 1989.
- Kuczynski J., *Geschichte des Alltags des deutschen Volkes*, t. II, Berlin 1983.

- Langewiesche D., *Frühliberalismus und Bürgertum 1815–1849*, w: *Bürgertum und bürgerlich-liberale Bewegung in Mitteleuropa seit dem 18. Jahrhundert*, red. L. Gall, München 1997.
- Langewiesche D., *Liberalismus in Deutschland*, Frankfurt a. M. 1988.
- Łukasiewicz D., *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995.
- Malthus T.R., *Prawo ludności*, Warszawa 2007.
- Marschlack P., *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1984.
- Maurer M., *Biographie des Bürgers. Lebensformen und Denkweisen in der formativen Phase deutschen Bürgertums (1680–1815)*, Göttingen 1996.
- Metz K.H., *Preussen als Modell einer Idee der Sozialpolitik*, w: *Preussische Stile. Ein Staat als Kunststück*, red. P. Bahners, G. Roellecke, Stuttgart 2001.
- Mitterauer M., *Geschichte der Jugend*, Frankfurt a. M. 1986.
- Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, Warszawa–Kraków 1913.
- Nipperdey T., *Deutsche Geschichte 1800–1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983.
- Oehlke A., *Irland ind die Iren in deutschen Reisebeschreibungen des 18. und 19. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1992.
- Orłowski H., „*Polnische Wirtschaft*“. *Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit*, Wiesbaden 1996.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013.
- Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy*, red. K. Kraus i in., Toruń 2005.
- Piotrowska-Marchewa M., *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004.
- Polanyi K., *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, Warszawa 2010.
- Reidgeld E., *Staatliche Sozialpolitik in Deutschland*, t. I, Wiesbaden 2006.
- Ritter G.A., *Der Sozialstaat. Entstehung und Entwicklung im internationalen Vergleich*, München 1991.
- Ritter G.A., *Sozial Frage und Sozialpolitik in Deutschland seit Beginn des 19. Jahrhunderts*, Opladen 1998.
- Rzepa K., *Od utopii do pragmatyzmu. Od sekty do milionowej partii. Socjaldemokracja niemiecka przed 1914 rokiem*, Poznań 1998.
- Sachse Ch., Tennstedt F., *Geschichte der Armenfürsorge in Deutschland*, t. I, Stuttgart 1998.

- Schiller R., *Vom Rittergut zum Grossgrundbesitz. Ökonomische und Soziale Transformationsprozesse der ländlichen Eliten in Brandenburg im 19. Jahrhundert*, Berlin 2003.
- Sdvižkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011.
- Seidel H.-Ch., *Eine neue Kultur des Gebärens. Die Medikalisierung von Geburt 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland*, Stuttgart 1998.
- Siemann W., *Gesellschaft im Aufbruch. Deutschland 1849–1871*, Frankfurt a. M. 1990.
- Spencer H., *Jednostka wobec państwa*, Warszawa 2002.
- Struck B., *Nie Zachód, nie Wschód. Francja i Polska w oczach niemieckich podróżnych w latach 1750–1850*, Warszawa 2012.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011.
- Teuteberg H.-J., *Wie ernähren sich Arbeiter in Kaiserreich*, w: *Arbeiterexistenz im 19. Jahrhundert. Lebensstandart und Lebengestaltung deutscher Arbeiter und Handwerker*, red. W. Conze, U. Engelhardt, Stuttgart 1981.
- Tocqueville A. de, *Raport o pauperyzmie*, Warszawa 2009.
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997.
- Weber-Kellermann I., *Die deutsche Familie. Versuch einer Sozialgeschichte*, Frankfurt a. M. 1975.
- Weber-Kellermann I., *Frauenleben im 19. Jahrhundert. Empire und Romantik, Biedermeier, Gründerzeit*, München 1985.
- Wehler H.-U., *Sozialdawrinismus im expandierenden Industriestaat*, w: *Krisenherde der Kaiserreichs 1871–1918. Studien zur deutschen Sozial- und Verfassungsgeschichte*, Göttingen 1979.
- Wietog J., *Der Wohnungsstandard der Unterschichten in Berlin*, w: *Arbeiterexistenz im 19. Jahrhundert. Lebensstandart und Lebengestaltung deutscher Arbeiter und Handwerker*, red. W. Conze, U. Engelhardt, Stuttgart 1981.

**POVERTY AT RICH NEIGHBOURS
PAUPERISATION IN THE 19TH CENTURY PRUSSIA UP TO 1871**

SUMMARY

The term *Sozial Frage*, as well as “pauperization”, became popular in public discussion in the 1830s during the transformation of the feudal, guild and agrarian society into the democratic and capitalist one. As a result the institution of the family disappeared, at least as a productive and social unit, which guaranteed protection and safety; on the other hand, the number of population increased significantly, accompanied by big migrations from villages to towns, and a huge emigration, especially to the USA. The enormous deregulation of the production relations brought about a loss of sense of safety; it affected mainly the lower classes and workers. New phenomena appeared: unemployment, industrial accidents, many people fell into poverty as a result of diseases. On the other hand, the workers’ wages were very low in comparison to the elementary needs. The capitalism of that time meant mainly a rapid economic growth, but the threats and opportunities were very unequally divided – very few were given the opportunities and chances, whereas very many the threats and risks. The workers’ wages were growing faster than the prices, but the areas of poverty and pauperization, not covered by any protection or social care, were enormous. The housing conditions were awful, the food was very poor, which was a consequence of migration to towns from villages where both things were usually better; in towns food expenses ate up almost all the wages.

Another question resulting from poverty was child labour, quite common in the 19th century. In craftsman and peasant families women had no time to look after their children. Peasants and craftsmen still used to think that their children should be accustomed to the jobs inherited from their parents as soon as possible. Child labour in the country and in factories was widespread, which delayed the dissemination of common education. In spite of that, in the first half of the 19th century Darwinian ideology was still alien to the Prussians. The early liberalism was based on the pre-industrialism and patriarchal ideas, and it was craft in the centre of such thinking, not industry. It was considered that all the people after receiving education and acquiring property became citizens. There was class consciousness, but the class structure of society was thought to be temporary. Before 1848 the Prussians knew about the English pauperism and tried to avoid it in their country turning to state’s interventionism, which at that time was not a taboo subject. It was analyzed how taxes might relieve the poorest. However, those ideas were rejected, at the earliest in the Rhineland. The liberal trends became stronger and stronger. It was them Karl Marx meant when he *said* that capitalism destroys all the values, including religion, and the only one that is left is profit.